

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Wtorek, 1 listopada 1949 r.

Nr 298 (309)

„Wasze osiągnięcia — wzorem dla nas”

Wytrwała i ofiarna praca zagłuszymy wrzawę podżegaczy wojennych

List załogi „Ursusa” do załogi fabryki traktorów w Stalingradzie

WARSZAWA (PAP). 29 bm. Państwowe Zakłady Mechaniczne „Ursus” wykonały roczny plan produkcji, realizując zobowiązania załogi na dwa dni przed terminem. W dniu 27 bm. zakłady wykonały plan trzyletni, kończąc montaż 3300 traktorów.

W związku z wykonaniem zarówno planu trzyletniego jak i rocznego na terenie zakładów odbyła się uroczystość, w której udział wzięli przedstawiciele Woj. Komitetu PZPR, organizacji społecznych. Olbrzymią, barwnie udekorowaną halę zakładów wypełniła liczna rzesza pracowników „Ursusa”. Powszechną uwagę zwróciły dwa nowe traktory — symbol wykonania obydwu planów produkcyjnych.

O wykonaniu rocznego i trzyletniego planu produkcji złożył meldunek sekretarz komitetu fabrycznego PZPR — tow. Resler. Zameldował on jednocześnie o

podjętym przez robotników „Ursusa” zobowiązaniu wykonania do dnia 31. 12. br. dalszych 480 traktorów.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne podziękowanie i pozdrowienie przekazał załozie i sekretarz Woj. Komitetu PZPR, tow. Tokarski. „Traktory przez Was wyprodukowane — powiedział m. in. mówca — idą na wieś i nie tylko orzą ziemię, ale przyczyniają się do przeorania świadomości małego i średniego chłopca.

Wasze dzisiejsze zwycięstwo produkcyjne to wkład w dzieło pokoju nie tylko załogi „Ursusa”, ale również

całej polskiej klasy robotniczej.”

Na wniosek tow. Serwika, wielokrotnego przodownika pracy, zebrani uchwalają

W przededniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus” przesyła Wam swoje gorące, proletariackie pozdrowienia. Wasza fabryka — pierwsze dzieło pięciolatki stalinowskiej, odegrała ogromną rolę w socjalistycznej przebudowie wsi.

Wasze traktory szły na wieś, torując drogę ku nowym socjalistycznym formom gospodarstwa wiejskiego. Również przed nami — polską klasą robotniczą stoją ogromne zadania okazania pomocy pracującym masom chłopskim, w socjalistycznej przebudowie wsi. Musimy dać jak najwięcej traktorów i jak najwyższej jakości.

Na terenie Waszej fabryki — czytamy dalej w liście — toczyła się historyczna bitwa o Stalingrad, w której okryliście się nieśmiertelną sławą. Wasze zwycięstwo nad faszystym przyniosło Wam i nam wolność. Pozwolił Wam i nam przystąpić do wielkiej odbudowy zniszczeń wojennych. Dzięki Waszemu zwycięstwu i Waszej pracy, nasz „Ursus” uzyskał możliwość wspólnego rozwoju.

Wzorem naszej pracy — czytamy dalej — było i jest dla nas Wasze tempo. Jesteśmy pewni, że korzystając z Waszej braterskiej pomocy, Waszego bogatego doświadczenia będziemy osiągać coraz większe zwycięstwa produkcyjne na froncie socjalistycznego budownictwa. Ze wszystkich sił będziemy walczyć i pracować po to, aby na polach naszej Ojczyzny warkotem traktorów na zawsze zagłuszyć wrzawę podżegaczy wojennych.

Niech żyje i krzepnie wieczna przyjaźń i braterstwo narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim! Niech żyje wódz i nauczyciel międzynarodowej klasy robotniczej tow. Stalin!

Pomysłowe zaznajamianie opinii z osiągnięciami Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). W hallu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej urządzono wystawę pt. „Osiągnięcia ZSRR”. 24 tablic z wieloma wykresami oraz ilustracjami na tle artystycznie wykonanego stoiska (projektu pracownika — ministerstwa ob. T. Dworzakowskiego) — obrazują osiągnięcia i zamierzenia w dziedzinie najważniejszych gałęzi produkcji, pracy i ży-

cia społecznego ZSRR. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród pracowników oraz licznie odwiedzających ministerstwo interesantów.

Powiatowe konferencje wiejskiego aktywu kobiecego

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się obecnie powiatowe konferencje gminne aktywu kobiecego, organizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Na wszystkich konferencjach omawiana jest m. in. rola i zadania kobiet wiejskich w pogłębianiu przyjaźni polsko-radzieckiej oraz dyskutowane są sprawy udziału kobiet w realizacji 6-letniego planu gospodarczego w rolnictwie i w spółdzielczości wiejskiej.

Tematem konferencji jest ponadto udział kobiet wiejskich w gromadzkich grupach plantatorów i hodowców oraz we współzawodnictwie pracy w rolnictwie.

Niezależnie od tego na konferencjach aktywistki samopomocowe zapoznawane są z zagadnieniami racjonalnego żywienia rodziny. Po zakończeniu konferencji powiatowych, podob-

Zebranie aktywu poznajskiej inteligencji partyjnej

W niedzielę dn. 30. X, odbyło się w godzinach popołudniowych w auli Akademii Handlowej zebranie inteligencji partyjnej miasta Poznania, na którym referat pt. „O pracy wśród inteligencji” wygłosił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Olszewski. Zebraniu przewodniczył tow. Piotrowicz, sekretarz Miejskiego Komitetu PZPR. Po referacie tow. Olszewskiego odbyła się dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu towarzyszy przedstawicieli niemal wszystkich zawodów oraz środowisk naukowych i artystycznych.

Trzygodzinna dyskusję podsumował tow. Olszewski. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję oraz odśpiewali Międzynarodówkę. Szczegółowy przebieg dyskusji oraz treść referatu podamy w numerze jutrzejszym. Poniżej przytoczamy uchwaloną rezolucję. Zebrany aktyw partyjnej inteligencji na naradzie w dniu 30 X 1949 r. w Poznaniu stwierdza, że:

1. Budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce, siłwią przed partijną inteligencją wielkie i szczytne zadanie uruchomienia wszystkich sił i zasobów dla stworzenia nowej kultury, socjalistycznej w treści i narodowej w formie.

2. Wykonanie tego zadania wymaga od nas skupienia wokół siebie wszystkich warstw inteligencji, do twórczej pracy opartej o masy ludowe, o niespożyty siłę naszego narodu.

Tylko w oparciu o masy, o ich aktywność i świadomość, tylko wydobywając na powierzchnię z samego gąszczu mas ludowych, nieprzebrane bogactwa talentów, budować można kulturę wyższą i piękniejszą, budować można życie pełne wiedzy i postępu, będące treścią socjalizmu.

3. Głównym warunkiem wykonania zadań stawianych inteligencji przez Partię jest możliwie szybkie i trwałe wciągnięcie całej naszej inteligencji do codziennych wysiłków mas, zaprzeczenie jej energii

do rozszerzenia swoich związków z klasą robotniczą, postawienie całego jej dorobku naukowego i kulturalnego dla potrzeb klasy robotniczej i budownictwa socjalizmu.

4. Z procesem zespalania naszej inteligencji z klasą robotniczą, w walce o utworzenie nowej inteligencji wyrosłej z ludu, isé musi w parze wytrzebieńie z nauki i kultury wszystkich pozostałości obcej nam ideologii burżuazyjnej z jej ograniczonością i tępością, nacjonalizmem i religijnym mistycyzmem i metafizyką.

5. Uczynić to zdołamy, opleając się o ogromne doświadczenie WKP (b). Niezastąpionymi wytycznymi są tu dla nas uchwały KC WKP (b) i przemówienie Andrzeja Żdanowa oraz uchwały Kongresu Zjednoczeniowego PZPR.

Studiowania wszechstronne najbardziej postępowej nauki radzieckiej; korzystanie z jej osiągnięć obok korzystania z bogatego dorobku naszej polskiej kultury narodowej stać się winno zasadą w pracy każdego działacza nauki, literatury i sztuki.

Będzie to gwarancją szybkiego rozwoju życia umysłowego i kulturalnego najszerszych mas ludowych w Polsce idącej do socjalizmu.

Uznając dotychczasową pracę za niewystarczającą, zebrany aktyw inteligencji partyjnej postanawia:

1. Zwiększyć swoją aktywność bojową i ofensywność na odcinku ideologicznym i organizacyjnym, bardziej ofensywnie i po partyjnym rozwiązaniu pracę wśród wahałcej się i często zmagającej się części inteligencji.

2. Wzmocnić zaciętą i nieubłagana walkę z reakcją, demaskować ją i izolować od pozostałych środowisk inteligencji.

3. Wzmocnić dyscyplinę partyjną dla ściślejszego powiązania się z kierownictwem partyjnym i klasą robotniczą. W tym celu w ciągu bieżącego roku opracować konkretny plan głębszego powiązania się w pracy z masami pracującymi jak np. wyjazdy ekip lekarskich, artystycznych na wieś z udziałem bezpartyjnych, pabonaty nad świetlicami robotniczymi i wiejskimi, udział w kołach prelegentów na fabrykach itd.

4. Utworzyć w ciągu bieżącego roku klub inteligencji, aby stał się on żywym ośrodkiem szerokiego i postępowego oddziaływania na inne środowiska inteligencji wciągając ją do twórczej pracy, dla Polskiej Ludowej oraz pod kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego opracować plan regularnych, twórczych narad partyjnych inteligencji według branżowych zainteresowań, opracować plan utworzenia wieczorowej szkoły partyjnej dla inteligencji oraz wprowadzić na podstawie opracowanego planu przez KW obowiązkowe samokształcenie dla aktywu inteligencji partyjnej.

5. Dla wykonania tych zadań postanawiamy w naszej codziennej pracy czerpać z bogatych doświadczeń WKP (b), rozwijać śmiało i praktycznie stosować w życiu naukę naszych wielkich nauczycieli Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina dla budowania nowej socjalistycznej kultury w Polsce.

Załogi 12 fabryk maszyn elektrycznych uczczą Rewolucję Październikową przez współzawodnictwo pracy

WARSZAWA. Z inicjatywy załogi fabryki M-21, w dniu 29 bm. odbyła się w Warszawie narada, w wyniku której przedstawiciele 12 fabryk maszyn elektrycznych postanowili przystąpić do międzyzakładowego współzawodnictwa pracy i podpisali odpowiedni regulamin.

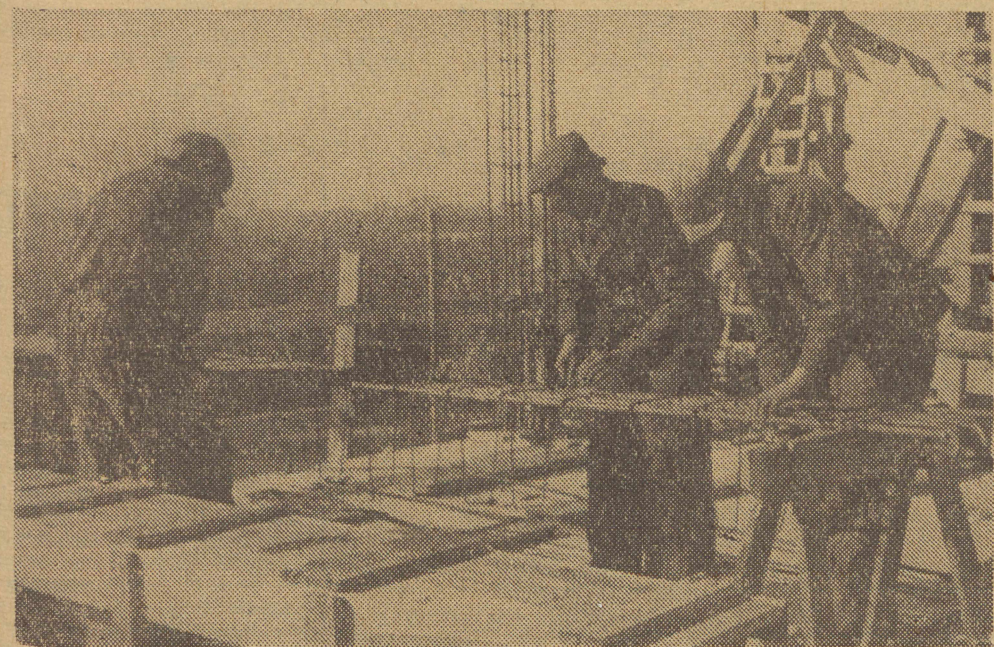
Międzyzakładowe współzawodnictwo pracy branży maszyn elektrycznych rozpoczyna się z dniem 1 listopada br. Załogi fabryk pragną w ten sposób uczcić zbliżającą się 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Załogi branży maszyn elektrycznych poszły w ślad za robotnikami branży przemysłu kablo-chemicznego, którzy rozpoczęli przed kilku tygodniami współzawodnictwo międzyzakładowe.

Na naradzie, zorganizowanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego w porozumieniu z głównym komitetem współzawodnictwa pracy przy Zw. Zaw. Metalowców — przewodniczył inicjator współzawodnictwa fabryk maszyn elektrycznych, sekretarz Rady Zakładowej fabryki M 21 — ob. Walga. W obradach wziął udział wiceprzewodniczący zarządu głównego ZZ Metalowców, poseł A. Kowalski oraz dyr. nac. Centr. Zarz. Przemysłu Elektrotechnicznego ob. Kupienko.

Z przytoczonych na naradzie danych wynika, że liczba indywidualnie współzawodniczących robotników przemysłu elektrotechnicznego wzrosła z 12 tys. w pierwszym kwartale do 23 tys. w trzecim kwartale br. i wykazuje dalszy stały wzrost.

Poznański „wieżowiec”



Brygady zbrojarzy w szybkim tempie wykonują prace przy budowie „wieżowca”. Obecnie konstrukcja żelbetonowa wzniósł się już na wysokość ośmiu pięter.



Proszę przyjąć
we wtorek.

Przyjąć by na-
tęto, że Miejski Urząd
Kwaterunkowy jest naj-
lepiej poinformowany o
przepisach dotyczących
posiadarki mieszkaniowej. Tak nieestetyczne
jest czegoś dowodem na-
stępnica rozmowa:

Pracownik naszej re-
dakcji dzwoni do urzę-
du z zapytaniem przy-
jścia odremontowane
mieszkania nie podlegają
kwaterunkowi?

Odpowiedź olerwsza:
Informacji nie udziela
się.

Nazyw pracownik wy-
jaśnia, że dane potrze-
bne mu są dla celów re-
dakcyjnych.

W Urzędzie Kwaterun-
kowym narada zgłasza

się kolejno kilku obywa-
teli-urzędników każdy
z nich oświadcza, że sam
dokładnie nie wie, wra-
żcie efekt końcowy:

„Proszę przyjąć we
wtorek wódcę u nas
będzie urzędnik. Który
jest poinformowany o tel-
sarwie”.

Zdaje mi się, że je-
den urzędnik w Urzędzie
Kwaterunkowym zorien-
towany w przepisach
mieszkaniowych to jed-
nak trochę za mało.

„Troskliwa” opieka

Do majątku PGR Po-
marzanowice przyjeżdża-
my o godz. 19. Jest już
zupoleń ciemno. Obie-
dramy — do dawnego
pałacu — do podwórza
felwarczne — szeroko
otwarte. Objęliśmy po-
dwórza wokół. Stajnie

obory chlewy —todor-
— również stoja otwo-
rem. Wewnątrz kilka
dziesiąt krów. Woni
świeża. Na podwórzu sto-
ją maszyny rolnicze.

Mimo świetła i samo-
chodu i ciągłych sygna-
łów — nikt się nie zja-
wia. Nawet pies z ku-
lawą nogą. Po 45 mi-
nutach telefonem w kó-
to — zjawia się dozór-
ca. Okazuje się, że ad-
ministratorem Antoni Bre-
ka wychodzi do biura

zespola, a dozorca —
obcy człowiek dojeżdża
tacy na noc z Poble-
dzisk — odzień się ra-
wiruszyski”.

Pytamy skromnie kto
jest odpowiedzialny za
załość gospodarstwa ko-
czącego nad mieniem pań-
stwowym? Zanim jedyna
otrzymamy odpowiedź
aplikujemy ob. Bre-
ka porządek na tarapach

Francuska Partia Komunistyczna poprowadzi lud do walki o rząd jednności demokratycznej

Prasa francuska nie wróży rządowi Bidault długiego żywota

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że utworzenie rządu Bidault, które nastąpiło po 24-dniowym kryzysie, nie rozwiązuje problemów, stojących przed krajem.

Nowy rząd zamierza kontynuować politykę, której konsekwencje mogą być następujące: dalsze zmniejszenie zdolności nabywczej mas pracujących, wzmożony zastój w handlu i w przemyśle oraz wzrost bezrobocia, wzrost obciążeń podatkowych, pod którymi uginają się masy pracujące, znaczny wzrost wydatków wojсковych na kontynuowanie wojny w Wietnamie i przygotowania agresywne przeciwko

ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Biuro Polityczne podkreśla, że nowego premiera i jego rząd popierała zarówno socjaliści Daniela Mayera, jak fałszyści Muttera. Fakt ten dostatecznie jasno wskazuje, jak będzie polityka nowego gabinetu.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich demokratów, bez względu na poglądy polityczne, do zjednoczenia się w wal-

ce o interesy narodowe Francji, do walki o rząd jednności demokratycznej, o rząd, który ocali pokój i uratuje niezawisłość narodową Francji.

Prasa francuska o nowym rządzie

PARYŻ. Dziennik „Ce Soir” stwierdza, że nowy rząd, utworzony pod etykietą Bidault, jest w istocie rządem, odpowiadającym interesom administratora planu Marshalla — Hoffmana. Starą latą — pisze „Ce Soir” — zalepiono żużlami opone marshallowską. Nie wystarczy jednak zalepienie jednej dziury, bo opona nawali w innym miejscu. Masy ludowe, które doprowadziły do upadku rząd Queuillea zjednoczą swe siły do dalszej walki

o interesy Francji i narodu francuskiego. Naród francuski domaga się radykalnej zmiany polityki. Nie może tego oczekiwać od nowego rządu Bidault.

„Humanite” podkreśla, że rząd Bidault jest bliźniaczko podobny do rządu Queuillea. Dziennik apeluje o wzmożenie nacisku mas ludowych w kierunku utworzenia rządu jednności demokratycznej oraz przeszkodzenia wysiłkom reakcji, zmierzającym do wprowadzenia oszukańczej ordynacji wyborczej.

„Liberation” wyraża przekonanie, że jeśli rząd nie zmieni polityki — załame się pod naciskiem mas ludowych.

„Figaro” i „Aurore” nie wróżą nowemu gabinetowi długiego żywota.

CAPETOWN (TELEPRESS). Nacjonalistyczny rząd południowo-afrykański mianował godnego ucznia Rosenberga, doktora Eisele- na, sekretarzem do spraw tubylców.

Nominacja ta jest faktem bez precedensu, gdyż w normalnych warunkach, waku- jące stanowisko byłoby objęte przez jednego ze starszych urzędników ministerialnych.

Rząd Malana zdecydował się jednak skorzystać z współpracy osobnika, który przeszedł rzetelne przeszkolenie w hitlerowskich Niemczech i jest teoretycznie przygotowany do przeprowadzenia projektowanej kampanii przeciwko nielegal- nym prawom, przysługującym ludności murzyńskiej.

Upośledzenie, degradacja i wyzysk ludności murzyńskiej w Afryce Południowej, stałe metody, którymi posługuje się biała mniejszość — mają być obecnie stosowane w skali nieznanej dotąd nawet w Afryce Południowej.

Doktorowi Eiselelowi może na spokojnie zlecić karmienie umysłowych pseudo- naukowymi koncepcjami o ich wyższości, opartymi

na kształtach ich głów, na kolorze ich skóry, barwie włosów i na rozmiarach ich mózgów.

Odrodzenie przemysłu w Szanghaju

PEKIN (TELEPRESS). Agencja Prasowa Nowych Chin podała interesujące dane, dotyczące odradzania się przemysłu szanghajskiego.

Przemysł stalowy przeżywa także duże ożywienie. Obecnie funkcjonuje już ponad połowa wszystkich zakładów stalowych, otrzymujących rudę i paliwo z Chin Północnych. I tak na przykład „Północno- chińskie towarzystwo węglowe i stalowe” przesyła miesięcznie do Szanghaju i Nankinu ponad 100 000 ton węgla.

W okresie panowania Kuomintangu, pracowało jedynie 100 spośród istniejących 1200 zakładów budowy maszyn. Obecnie zaś 850 fabryk tego rodzaju pracuje pełną parą.

W Szanghaju podjęto działalność ponad 4 000 przedsiębiorstw przemysłowych, włączając wszystkie fabryki, wytwarzające artykuły codziennej potrzeby.

Zgon poety F. Halasa czechosłowackiego kumacza dzieł Mickiewicza i Słowackiego

PRAGA. W Pradze zmarł po dłuższej chorobie serca znakomity poeta czechosłowacki Franciszek Halas, dyrektor departamentu publikacyjnego w Czechosłowackim Ministerstwie Informacji i Oświaty.

W roku 1948 polski PEN-Club przyznał Halasowi nagrodę literacką za wspaniałe przekłady dzieł Mickiewicza: Dziady, Konrad Wallenrod i Grażyna oraz dzieł Juliusza Słowackiego — Balladyna i Lilla Weneda. W okresie długotrwałej choroby Halas pracował nad przekładem Pana Tadeusza, jednak śmierć przeszkodziła mu w ukończeniu tego dzieła.

Kreśląc postać poety dziennik czechosłowacki „Prace” pisze, że Halas był piewą ludu czechosłowackiego, poetą pracującego proletariatu, któremu

w swej twórczości pozostał wierny aż do zgonu.

Dwóch dyplomatów - szpiegów francuskich mu i opuścić Czechosłowację

PRAGA (PAP). Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało ambasadzie francuskiej w Pradze notę, w której protestuje przeciwko szpiegowskiej działalności, uprawianej na terytorium republiki przez attaché wojskowego ambasady francuskiej Halliota i jego adiutanta Salaberta.

Trudna sytuacja przemysłu filmowego w Niemczech zachodnich

BERLIN (TELEPRESS). Mocarstwa zachodnie starają się zniszczyć przemysł filmowy w Niemczech zachodnich i przygotowują grunt dla importu ich własnych filmów.

Doktor Lehr, były burmistrz Düsseldorfu i deputowany katolicki, oświadczył w Komitecie dla Spraw Polityki Gospodarczej „rządu” z Bonn, że zachodni magnaci filmowi wykorzystują ustawę o władzach okupacyjnych i rozporządzenie o tzw. dekartelizacji dawnego niemieckiego koncernu filmowego UFA. Prawo to zezwala na istnienie dwóch studiów filmowych w strefie amerykańskiej i po jednym studio w strefie francuskiej i zachodnim Berlinie.

Zachodnie mocarstwa okupacyjne kontrolują niemiecką produkcję filmową za pomocą dekretu, stwierdzającego, że każdy film musi być zatwierdzony przez władze okupacyjne.

Bilans płatniczy Trizonii obciążony został jeszcze przez masowy import filmów zagranicznych, które kosztują Niemcy zachodnie 80 milionów marek rocznie, podczas gdy przed wojną niemiecki przemysł filmowy oszczędzał blisko 30 milionów marek dzięki eksportowi.

Praktycznie biorąc własność koncernu UFA została

wystawiona na licytację i jest rzeczą naturalną, że najlepszy interes zrobią na tym koncerny zagraniczne.

Świat naukowy obchodzi w bież. roku setną rocznicę urodzin wielkiego uczonego rosyjskiego, twórcy materialistycznej psychologii Iwana Pawłowa. W związku z tym przedstawiciel PAP zwrócił się do kierownika Wydziału Nauki KC PZPR i przewodniczącego Koła Przyrodników Marksistów przy redakcji Nowych Drog — dr. Kazimierza Petrusiewicza z prośbą o scharakteryzowanie przebiegu uroczystości ku czci Pawłowa w Polsce.

W Polsce — informuje dr Petrusiewicz — przywiązuje się bardzo duże znaczenie do twórczości naukowej i teorii Pawłowa. Inicjatywę PZPR, działającej głównie przez Koło Przyrodników Marksistów oraz Ministerstwa Oświaty, uczczenia setnej rocznicy urodzin Pawłowa podchwycił bardzo gorąco polski świat naukowy, tak że akcja zatoczyła bardzo szerokie kręgi.

Zorganizowano szereg imprez mających na celu zaznajomienie społeczeństwa polskiego z twórczością naukową Pawłowa. Uważaliśmy, bowiem, że upowszechnienie odkryć i idei Pawłowa będzie najlepszym wyrazem hołdu dla wielkiego uczonego. Niemal we wszystkich uczelniach odbyły się dyskusyjne lub uroczyste zebrania poświęcone wielkiemu uczonemu, w bardzo wielu szkołach zorganizowano pogadanki i specjalne lekcje poświęcone osiągnięciom naukowym Pawłowa. Odbyły się również liczne odczyty ilustrujące wielki wkład Pawłowa do fizjologii ogólnej i psychologii.

Dotychczasowa akcja popularyzacyjna pokazała społeczeństwu polskiemu piękną sylwetkę Pawłowa — człowieka, nauczyciela, uczonego i patriotę, kładąc specjalny nacisk na znaczenie odkryć i sformułowań Pawłowa dla światopoglądu materialistycznego. Postaramy się również, by na łamach prasy wypowiedzieli się nasi specjaliści — psychologowie i fizjologowie.

— Czemu należy przypisać tak

wielkie zainteresowanie naukami Pawłowa w Polsce?

— Złożyło się na to wiele przyczyn. Postać Pawłowa — uczonego i myśliciela — twórcy naukowej fizjologii mózgu, laureata nagrody Nobla, uczonego, uznanego na międzynarodowym zjeździe fizjologów w 1935 r. za pierwszego wśród fizjologów świata, przyciąga i zniewała każdego myślącego człowieka. Nie małe znaczenie ma też piękno i pełnia człowieczeństwa postaci Pawłowa.

Polska czci pamięć Iwana P. Pawłowa

twórcy materialistycznej psychologii

wa. Lecz najbardziej zainteresowało szerokie kręgi społeczeństwa światopoglądowe znaczenie nauki Pawłowa. Pawłow był materialistą świadomym i konsekwentnym, więcej nawet — walczył z górą 60-letniej pracy naukowej uogólniać i formułować bogate doświadczenia swojej szkoły jako zdecydowany materialista. O najtrudniejszej i najbardziej skomplikowanej dziedzinie nauki — fizjologii mózgu, siedliska myśli, Pawłow mówił: My tłumaczymy to czysto fizjologicznie, czysto materialistycznie, czysto przestrzennie lub świadomość wyobrażam sobie jako działalność nerwową określonego odcinka pól mózgu. Jeżeli dodać, że Pawłow był dialektykiem, że wszystkie zjawiska badał i ujmował dynamicznie oraz w powiązaniu z całością, to zrozumienie, jak duże znaczenie dla ugruntowania światopoglądu materialistycznego miała twórczość naukowa Pawłowa i jasne staje się szerokie zainteresowanie, jakie wywołuje.

— Czy istnieje plan tej akcji, czy też przebiega ona samorzutnie?

— Jak już wspominałem, akcja uczczenia rocznicy urodzin Pawłowa zatoczyła bardzo szerokie kręgi i

przebiega w zasadzie samorzutnie. Codziennie otrzymujemy z różnych części kraju wiadomości o odczytach i zebraniach okolicznościowych. W skali centralnej, z inicjatywy Koła Przyrodników Marksistów, organizujemy w dniach od 31 października do 5 listopada br. Tydzień ku czci Pawłowa.

W ramach Tygodnia Pawłowa odbędzie się dnia 3 listopada br. publiczne uroczyste posiedzenie Koła Przyrodników Marksistów z referatami o światopoglądowym znaczeniu nauk Pawłowa oraz o życiu i twórczości wielkiego uczonego.

5 listopada br. odbędzie się wspólna uroczysta sesja naukowa towarzysząc: fizjologów, lekarzy i psychiatrów, na której wygłoszone będą fachowe referaty, ilustrujące teorię, metody pracy i osiągnięcia naukowe Pawłowa. Przez radio nadanych będzie kilka pogadanek, poświęconych Pawłowowi. W Tygodniu Pawłowa kina rozpoczyna wyświetlanie pięknego filmu radzieckiego — „Życie dla nauki” — o życiu i pracy Pawłowa. Poza tym we wszystkich niemal ośrodkach uniwersyteckich odbędą się zebrania naukowe o tematyce, poświęconej twórczości naukowej Pawłowa.

— Czy w związku z obchodami ku czci Pawłowa ukażą się nowe wydawnictwa?

— Nasze spółdzielnie wydawnicze sygnalizują ukazanie się nowych książek o Pawłowie dla dorosłych i młodzieży. „Biologia w Szkole”, czasopismo dla nauczycieli poświęca Pawłowowi specjalny artykuł, zachęcając w ten sposób ogół nauczycieli do popularyzacji odkryć twórcy materialistycznej psychologii.

W prasie codziennej ukazało się wiele artykułów, przeważnie autorów radzieckich — uczniów i następców Pawłowa, poświęconych setnej rocznicy urodzin mistrza. Centralny organ PZPR „Trybuna Ludu” poświęca pamięci Pawłowa w rocznicę jego urodzin szereg artykułów.

Pospolici przestępcy wchodzi w skład „parlamentu” w Bonn

BERLIN (Telepress). Komitet Parlamentarny postanowił w dniu wczorajszym, że jedynie w wypadkach poważnego przestępstwa kryminalnego nietykalność poselska członków „parlamentu” w Bonn może zostać zniesiona. Komitet ten zajmował się sprawą Alfreda Loritza, w stosunku do którego wydano nakaz aresztowania za malswersację i defraudację. Trybunały niemieckie żądają tak że wydaną kłku innych deputowanych, którzy popełnili przestępstwa.

Odmawiając zniesienia nietykalności poselskiej, parlament pragnie uniknąć skandalu oraz dyskusji na łamach prasy na temat postę-

powania sądowego przeciwko deputowanym.

Akt oskarżenia przeciwko jednemu z posłów był tak przekonywujący, że ten ostatni zwrócił swój mandat dobrowolnie.

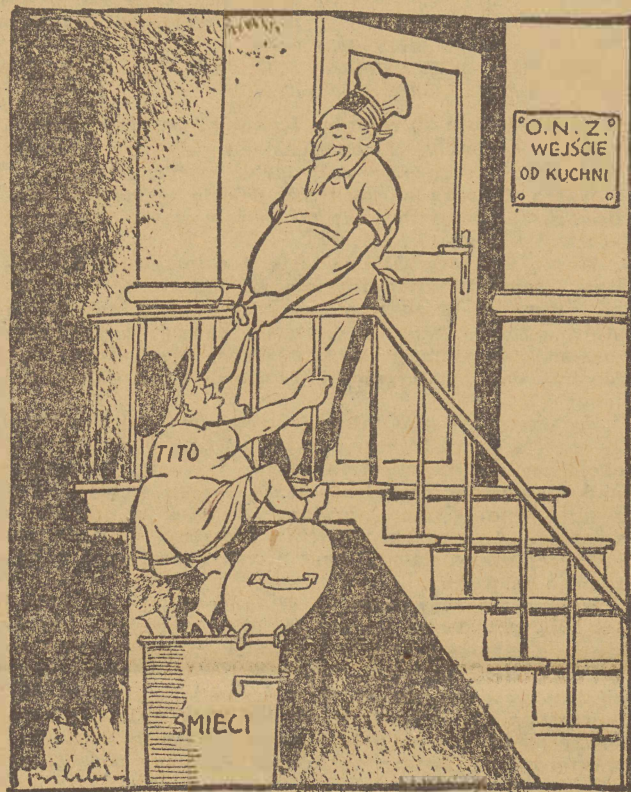
Dalsza zwyczajka cen żywności w W. Brytanii

LONDYN (Telepress). W następstwie oświadczenia rządowego w sprawie wprowadzenia drastycznych ograniczeń w stopie życiowej brytyjskiego świata pracy, nastąpiła zwyczajka opłat za wyżywienie dzieci w szkołach. W licznych przedsiębiorstwach podniesione zostały opłaty za posiłki w stołówkach. Zwyczajka cen odbywa się pod okiem ministerstwa apro wizacji, które u siebie również podwyższyło znacznie opłaty w stołówkach dla pracowników.

Stanowi to ciężki cios dla rodzin pracowniczych, które borykają się na każdym kroku z wzrastającymi stałymi cenami. Prawie wszystkie artykuły żywnościowe są znacznie droższe, aniżeli w r. 1946. Ceny kartofli, jaj w proszku i grochu wzrosły o 100 proc. Cena fasoli jest — w porównaniu z r. 1946 o 117 proc. wyższa, bekoni — o 14 proc., tusz — o 25 proc., cukru o 31 proc., sera o 8 proc. Wzrosły również ceny mięsa, moliady, konserw męsnych, świeżych i suszonych owoców, jarzyn oraz kawy.

Nowy akt terroru rządu ateńskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten: W dniu 26 bm., a więc w toku trwania dyskusji w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ nad rezolucją radziecką, zmierzającą do uratowania życia 9 skazanym patriotom greckim — trybunał wojenny w Preusie wydał nowy wyrok śmierci w stosunku do 8 osób, oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partii Grecji oraz o odmowę wyrzeczenia się swych poglądów politycznych. Wśród skazanych na śmierć znajdują się cztery kobiety.



Wuj Sam przemycia wypróbowaną pomocnicę

Gwałtowny wzrost bezrobocia w Danii

KOPENHAGA (Telepress). Oficjalne statystyki wykazują, że bezrobocie wzrosło w Danii do prawie 40.000, to znaczy ogarnęło ono o 13.000 osób więcej, niż we wrześniu ub. roku.

„Bezrobocie — stwierdza w tej sprawie dziennik „Land og Folk” — jest bezpośrednim skutkiem katastrofalnej polityki gospodarczej, prowadzonej przez rząd.”

W akcji spłaty podatku gruntowego i FOR-u w Szamotułach przodują makorolnicy chłopi z Piaskowa i Mołdawska

Na szarym końcu... SS Urszulanki i bogacze wiejscy

Jeszcze przed tygodniem pow. Szamotuły obok Wrześni i Konina znajdował się na ostatnim miejscu w województwie poznańskim w akcji spłaty podatku gruntowego i FOR-u. Powodem takiej sytuacji była przede wszystkim mała aktywność organizacji partyjnych, dalej stała praca Komitetów Współdziałania i wreszcie brak zainteresowania i kontroli ze strony Urzędu Starościńskiego. W terenie przejawiało się to w ten sposób, że np. wójt z Kaźmierza ob. Głec i sekretarz gminy ob. Rysa interesowali się raczej wyrobami monopolu spirytusowego, grzeszczącymi różnymi przebiegami regulowania należności. Punkty, przyjmujące zboże na podatek, nie wszędzie działały sprawnie, zdarzało się, np. w Ostrorogu, że chłop wracał ze zbożem z powrotem do domu, bo magazyn był zapelniony, a o zdobyciu dodatkowych pomieszczeń nie pomyślano wcześniej. Niezdrowa sytuacja stwarzała dobrą „pożywkę” dla plotek, puszcanych przez bogaczy wiejskich, że „podatek nie zajac — nie uciekniesz”, że „nie trzeba się spieszyć z FOR-em” itd. itd. Tą trudną sytuacją na tym odcinku zajął się w końcu — niewątpliwie późno — Komitet Powiatowy Partii.

Za 60-letnią Annę Andrzejewską, parcelantkę z Mołdawska — córką przyniosła drugą ratę FOR-u. Na pytanie miejscowego bogacza: „Cóż wy się tak spieszcicie z tym FOR-em, pada odpowiedź: „A na co będę czekała, omdocilo się trochę życia, są pieniądze to się wpłaca. Człowiek inaczej gospodarzy

jak nie ma żadnych długów i zaległości. A zresztą — dodaje całkiem słusznie — czy to tylko w mieście, w fabryce robi się wszystko przedterminowo? — Nasze 6 ha to niewielka rzecz, ale przecież jak się pracuje, to starczy dla siebie a i podatek można przed terminem zapłacić; a wam po wem, że powinno wam być wstyd stawiać mi takie pytania.”

„Słoneczna polityka” p. Hieronima...

Innego zdania jest jednak bogacz wiejski p. Hieronim Szulczewski z Kaźmierza. Ma do uregulowania 293 tys. zł zaległego FOR-u. Szulczewski mu powodzi się nie gorzej, posiada 60 ha ziemi, 22 sztuk bydła, 30 sztuk trzody chlewnej, owce, 6 koni — brak mu tylko, jak mówi jego siostra, traktora. Wygodnie się żyje p. Szulczewski. Pracują na niego dwie rodziny robotnicze, z których jedna zarabia aż... 6.000 zł miesięcznie. Poza tym „donajmuje się ludzi nie potrzeba — 10 do 15”. Wygrzewając się siostry p. Szulczewskiego na słonku, przecagają się w jesiennych promieniach, patrzą na pracujących ludzi i... czekają na mężów. Pieniądzy im nie brak, mówią tylko, że „poco się spieszyć z podatkiem — przecież się nie pali”.

...i obywatelski czyn wdowy

P. Hieronim jednak to nie gromada Kaźmierz. Czas jego wpływów bezpowrotnie mi

nięły. Jesteśmy u ubogiej wdowy ob. Mikołajczakowej, która zwróciła się do Zarządu Gminnego, by dostarczył jej podwodę dla odwiezienia żytą na podatek. Wdowa opowiada o swoim gospodarstwie. „Mam 3 ha gruntu, wydzierzałam 10 mórg, samą użytkuję resztę. H'tierowcy zniszczyli mi gospodarstwo, zabrali konia, krowę, świnię. Po wojnie starałam się o konia — w ZSCh i gminie siedzieli wówczas bogacze wiejscy. Sobie „przydzielali” po parze koni, ja nie dostałam nic. Teraz jakoś daję się radę. Niedawno wydzierżawiłam mi syn, muszę mu pomagać, bo uczy się na rymarza. Podatek gruntowy i FOR zapłaciłam przed terminem, bo rozumiem swój obywatelski obowiązek.” Kiedy wspomina o Szulczewskim, odpowiada — „Nie byłoby sprawiedliwości na świecie, gdyby w wdowa zapłaciła podatek gruntowy i FOR a on bogacz wiejski nie... ale są i sposoby na Szulczewskich.”

SS Urszulanki i gromada Piaskowa

Siostry Urszulanki posiadają w Lipnicy 880-hektarowy majątek ziemski. Ziemia w Lipnicy jest dobra — tegoroczny urodzaj świetny. Ale Siostry Urszulanki nie wpłaciły dotychczas nic na II ratę FOR-u, pomimo, że wysokość wpłaty została im znacznie obniżona.

Jak wyglądała Siostry Urszulanki w porównaniu z małymi, średnio-rolnymi chłopami z Piaskowa? Siostry nie zapłaciły a chłopci uiszcili wszystko!

Regulowanie należności

Przykład przodujących gromad Piaskowa i Mołdawska, praca delegatów społecznych a przede wszystkim pozytywna postawa małych i średniorolnych chłopów daje rezultat. W samej gminie Kaźmierz dzienne wpłaty wynoszą 700 tys. zł, z tego 160 tys. zł na Fundusz Ziemi. Jeszcze hamują pracę biurokraci jak np. w Zarządzie Gminy w Szamotułach, gdzie podanie ob. Marceliego Wierzyńskiego z gromady Piórkówek leży sobie spokojnie nie rozpatrzone w aktach — ale to już chyba ostatni spod znaku bezdusznej biurokracji. Podstawowe masy małych i średniorolnych chłopów wypełniają dobrze swój obowiązek. Do dzisiaj pow. Szamotuły uregulował podatek gruntowy w 97 proc., FOR w 65 proc., wpłaty na ubezpieczenie na życie wynoszą 4,5 mil. zł.

(M. G.)

Porcelanci z Mołdawska

W Mołdawsku wszyscy chłopci to porcelanci, wielu z nich należy do PZPR.

We wtorek odbyło się ogólno-gromadzkie zebranie w sprawie regulowania należności — przemawiali sołtys i sekretarz Podst. Organizacji Partyjnej. I nie tylko przemawiali — sołtys obywat. Antkowiak uregulował przed tym 25 tys. zł FOR-u, tow. Baranowski — 38 tys. zł. Cieszący się sympatią całej gromady, aktywista partyjny — inwalida bez ręki tow. Strojny wpłacił 46 tys. zł. Przykład pociągnął wszystkich partyjnych i bezpartyjnych parcelantów. Gromada Mołdawska zobowiązała się do terminowego uregulowania wszystkich należności i wezwiała do współzawodnictwa gromadę Bityń.

Rozmawiałem z robotnikami niemieckimi...

Tow. Czesław Borkowski opowiada o swych wrażeniach z pobytu we Frankfurcie nad Odrą

Jak naszym Czytelnikom zapewne wiadomo, w dniu 2 października, w „Międzynarodowym Dniu Pokoju”, 300-osobowa grupa robotników polskich bawiła we Frankfurcie n. Odrą w gościnie u robotników niemieckich. Spotkanie robotniczej delegacji polskiej z robotnikami Niemiec Demokratycznych pozostawiło na uczestnikach naszej 300-osobowej grupy duże wrażenie. „Dzień frankfurcki” na długo pozostał im w pamięci. Uczestnikami delegacji polskiej, która w dniu 2 października gościła u robotników niemieckich, był m. in. tow. Czesław Borkowski, robotnik Zakładów Odzieżowych w Gnieźnie.

Tow. Borkowski podzielił się swymi wrażeniami z bezpośredniego zetknięcia się z klasą robotniczą Niemiec Demokratycznych.

Jestem starym robotnikiem, poznaniakiem z urodzenia — mówi tow. Borkowski. Od młodości, pracując jako robotnik w cukrowni gnieźnieńskiej, dobrze poznałem kajzerowskie Niemcy. Przyszli do nas jako najeźdźcy. Ktoż to był? Dziedzic, fabrykant, wyższy urzędnik, kupiec — robotnicy niemieckich nie znaliśmy zupełnie.

Za ich wrogosć odpłacaliśmy im samoobroną i taką samą wrogoscią. O hitlerowskich Niemcach nie ma już co mówić! Poznaliśmy je za dobrze.

Nie dziwcie się więc, że jadąc do Frankfurtu — prowadziłem dalej swą myśl tow. Borkowski — jechałem przede wszystkim z dużym zacięciem, w głębi duszy, z dużą nieufnością. Miałem zobaczyć... nowe Niemcy.

Zapytujemy o pierwsze wrażenia.

— Te były bardzo dodatnie. Bo czyż nie poruszy robotnika polskiego sztandar polski na ulicach miasta niemieckiego, polskie transparenty na tle naszej robotniczej czerwieni, czy też okrzyki powitania wznoszone w języku polskim przez liczne zebranych Niemców. Mnie oczywiście więcej ciekawiło to, co nam robotnicy niemieccy powiedzą wprost w bezpośrednich rozmowach i jak się do nas, robotników polskich ustosunkują.

— Dużo rozmawiałem z nimi — mówi dalej tow. Borkowski. — Rozmawiałem z robotnicą, Niemką z Berlina. Dyskutowałem z młodzieżą — Niemcem Demokratycznym

nym, rozmawiałem z dziećmi no i najszerzej i najdłużej z robotnikami mego zawodu.

— W tych rozmowach uderzyło mnie przede wszystkim naprawdę szczere przyjęcie — mnie się wydaje — nieklamane zadowolenie, że przyjechaliśmy do nich. Dobrze wiedzą, co przetrwała polska klasa robotnicza i naród polski pod butem hitlerizmu. Mówili mi, że hitlerizm — to jedno, a robotnicy niemieccy, naród niemiecki — to drugie. Prośli, bym w Polsce tłumaczył tę różnicę ludziom. Prośli, bym wyjaśniał polskim robotnikom, że i oni cierpieli „za Hitlera”.

Poczucie odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie tkwi głęboko w demokratycznym odłamie Niemców i myślę, że naprawdę szczerze chcieli oni podkreślić wolę dobrych stosunków polsko-niemieckich.

— A dalej — jak zauważyłem — tkwi w masach pracujących Niemiec i w młodzieży prawdziwa nienawiść do wojny. Młodzież niemiecka nie chce wojny i nie da się znowu zapędzić na pola bitew w interesie własnego i obcego kapitału. To była — tak czułem — wola klasy robotniczej Niemiec wyraźnie i szczerze wyrażona w czasie naszego spotkania we Frankfurcie.

— A to już — sądzę — jest bardzo dużo, by na granicy Odra-Nysa, której nienaruszalność Niemcy we Frankfurcie stale podkreślali, zaczęło się dziać coś nowego, by ta granica dawniej krwawo ociekająca była dzisiaj mostem

przyjaźni. O tym wszyscy mówili.

— Wracałem — kończy tow. Borkowski — z przekonaniem, że z chwilą gdy w Niemczech doszła do głosu miłująca pokój klasa robotnicza i jej Partia — Socjalistyczna Partia Jedności — wojna jest niemożliwa. Uroczystości frankfurckie były dla nas prawdziwym Dniem Pokoju. Serdeczne stosunki z ludem niemieckim są możliwe i bardzo nam i im potrzebne. Warto i trzeba włożyć dobrą wolę i wiarę w dalsze zacieśnianie współpracy z nowymi Niemcami.

Wrażenia z Frankfurtu były duże, bo nieraz postawa robotników, kobiet i dzieci niemieckich była tam tego rodzaju, że nam starym robotnikom wzruszenie ścisnęło gardło.

Gdy wspomnę Niemcy kajzerowskie, hitlerowskie i Niemcy Demokratyczne robotników z Frankfurtu, to widzę jasno, że nad Odrą i Nysą dzieje się coś nowego i lepszego, widzę jasno słuszność polityki pokojowej i wielką mądrość Związku Radzieckiego jako również słuszność polityki naszej Partii i Rządu.



Warszawska Spółdzielnia Spożywców z polecenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego zaopatruje Warszawę w kartofle, dostarczane przez Centralę Rolniczą Samopomocy Chłopskiej. Kartofli nie zabraknie. Do tej pory sprowadzono 8520 ton, do dnia 15. 11. rb. zostanie sprowadzonych jeszcze 7480 ton. 3.000 ton kartofli zostanie zakupowanych na Gołdźcinowie. W kopcowaniu pomagają junacy z 3 brigady.

ŚWIĘTO NARODU UKRAIŃSKIEGO I BIAŁORUSKIEGO

Przed 10 laty Nadzwyczajna Sesja Rady Najwyższej ZSRR przyjęła uchwałę o włączeniu Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Tym samym zakończona została trwająca od dziesiątków lat walka ludności ukraińskiej i białoruskiej, zamieszkującej na terytoriach, zagarniętych przez burżuazję polską — o wolność narodową i społeczną i o prawo stanowienia o sobie, walka, którą w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego popierały siły demokratyczne w Polsce — na czele z klasą robotniczą i jej awangardą rewolucyjną. W granicach ukraińskiej i Białoruskiej Republiki Radzieckiej znalazł się po raz pierwszy w swej historii zjednoczony naród ukraiński i białoruski.

Znaczenie tego wielkiego aktu sprawiedliwości dziejowej było ogromne, zarówno dla dalszego rozwoju stosunków polsko-radzieckich, jak i dla samego rozwoju ziem zachodnio-ukraińskich i zachodnio-białoruskich. Naprawienie starej niesprawiedliwości historycznej, narzuconej w traktacie ryskim z 1921 r. młodej Republice Radzieckiej, było istotnym warunkiem ułożenia w przyszłości stosunków między Polską i ZSRR na płaszczyźnie przyjaźni, solidarności i wspólnej pracy. Taki zaś rozwój stosunków polsko-radzieckich odpowiadał zarówno wymogom sprawiedliwości jak i najsłodszy interesom narodu polskiego. Słusznie stwierdził rząd radziecki w swym znanym oświadczeniu z dnia 11 stycznia 1944 r., że „włączenie Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej w skład Związku Radzieckiego nie tylko nie naruszyło interesów Polski, lecz przeciwnie — stworzyło należyty podstawę dla stałej i wiecznej przyjaźni między narodem polskim i sąsiadującymi z nim narodami ukraińskim, białoruskim i rosyjskim”.

Rzeczywistość potwierdziła te — pełne mądrości politycznej — słowa. Przyjaźń, solidarność i współpraca polsko-radziecka, której warunkiem i podstawą było wyrzeczenie się przez państwo polskie polityki zaboru ziem ukraińskich i białoruskich, stała się źródłem rozwoju i rozkwitu Niepodległej Polski Demokratycznej w jej nowych granicach, sięgających po Odrę, Nysę, Łużycę i Bałtyk.

Rozwiązanie problemu ukraińskiego i białoruskiego, w duchu zadośćuczynienia słusznym żądaniom narodu ukraińskiego i białoruskiego, w duchu leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej — stało się źródłem siły i bezpieczeństwa Polski.

Pracując nad rozbudową swej gospodarki i kultury, nad nieustannym wzmocnieniem Polski jako ważnego ogniw obozu pokoju i postępu, ze zrozumiałą sympatią śledzimy sukcesy i osiągnięcia wszystkich państw, wchodzących w skład tego obozu. Ze szczególnym podziwem obserwujemy osiągnięcia czołowej siły w obozie pokoju i postępu — Związku Radzieckiego. Zachodnie obwody Ukrainy i Białorusi, które w Polsce przedwojennej były dyskryminowane pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym — rozwijają teraz bujne budownictwo we wszystkich dziedzinach życia.

Zachodnie obwody Białorusi osiągnęły jeszcze w ubiegłym roku poziom produkcji przemysłowej, przewyższający o blisko 50 proc. poziom produkcji z r. 1940. Liczba dzieci w szkołach przekroczyła cyfrę pół miliona. Rolnictwo dokonało skoku naprzód, korzystając ze wszystkich ogromnych zdobyczy radzieckiej wiedzy i praktyki agronomicznej. Białoruś i Ukraina Zachodnia przestały być półkolonialną peryferią, systematycznie hamowaną w swym rozwoju i stały się ośrodkami przodującej gospodarki i kultury.

Zacieśnia się braterstwo przyjaźni narodu polskiego i narodów ukraińskiego i białoruskiego, a pobyt delegacji chłopów polskich na Ukrainie Radzieckiej stał się nowym bodźcem do pogłębienia serdecznych stosunków łączących nasze narody. Naród polski z prawdziwą sympatią śledzi ten proces rozkwitu ziem zachodnio-ukraińskich i zachodnio-białoruskich i życzy narodom Ukrainy i Białorusi dalszych osiągnięć w ich szlachetnej i owocnej pracy na rzecz socjalizmu i pokoju.

Osiągnięcia Kraju Socjalizmu

Kobieta w ZSRR

Kobieta w Związku Radzieckim korzysta z pełnego równo uprawnień.

Posiada ona dostęp do wszystkich najwyższych nawet stanowisk w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. 227 kobiet zasiada w Radzie Najwyższej ZSRR, po-

nad 1500 w Radach Najwyższych Republik Związkowych i Autonomicznych, 456 tys. w Radach okręgowych, miejskich i gminnych, 33 tys. kobiet piastuje stanowiska profesorów i pracowników naukowych radzieckich wyższych uczelni, ponad milion kobiet pracuje w instytucjach naukowo-badawczych i laboratoriach, milion kobiet uczy w szkołach, a 2 i pół miliona pracuje w przemyśle jako inżynierowie i technicy.

Szczególnie troskliwą opieką otacza kraj socjalizmu matki i dzieci. Ilość łóżek w szpitalach położniczych wzrosła z 7,5 tys. w roku 1914 do 117.630, ilość miejsc w żłobkach stałych z 550 do 800 tys., w żłobkach sezonowych z 10.600 do 4 milionów, w przedszkolach z 500 do 1,5 miliona.

W ZSRR ponad 650 tys. sierot wychowuje się w państwowym wychowankach.

F. OLESZCZUK

Doświadczenia WKP(b)

WSPÓLNĄ SKARBNICĄ KOMUNISTÓW WSZYSTKICH KRAJÓW

W ciągu pięćdziesięciu lat swego istnienia Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) zdobyła ogromne światowo-historyczne doświadczenie w walce o sprawę klasy robotniczej. Doświadczenie to było i jest wspaniałą szkołą dla komunistów wszystkich krajów, dla wszystkich uczciwych i konsekwentnych demokratów.

Partia bolszewicka przebyła długą i chlubną drogę od niewielkich kółek marksistowskich do sześciomilionowej partii proletariackiej — siły kierującej pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Ta historyczna droga pełna jest ostrej, nieprzejednanej walki ze wszystkimi wrogami klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — z kapitalistami, obszarnikami, bogaczami wiejskimi, ze szkodnikami i szpiegami, ze wszelkiego rodzaju agentami reakcji imperialistycznej.

Siła partii bolszewickiej tkwi przede wszystkim w fakcie, że jest to partia nowego typu, partia prawdziwie proletariacka, prawdziwie rewolucyjna. Partię tę charakteryzuje nieprzejednany stosunek do jakiegokolwiek wypaczeń, odchylenia od marksizmu-leninizmu. W walce przeciwko oportunistycznym odchyleniom i wypaczeniom teorii marksistowsko-leninowskiej rosła i krzepła partia, ostrzyła swój oręż ideologiczny, demaskowała i gromiła wrogów socjalizmu, utrzymywała ścisłą spójność z masami, mobilizowała je do budowy nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Doświadczenia WKP(b) mówią nam, że źródła siły partii marksistowskiej szukać należy w zwartości jej szeregów, w ofiarności dla sprawy klasy robotniczej, w bezustannym umacnianiu więzi z masami, w uporczywym dążeniu członków partii do opanowania teorii marksizmu-leninizmu.

W naszej epoce, kiedy ogólny kryzys kapitalizmu znacznie się zaostrzył, kiedy Związek Radziecki realizuje z powodzeniem stopniowo przechodzenie do komunizmu, a od systemu imperializmu odrzucają się i wkraczają na drogę socjalizmu coraz to nowe kraje Europy i Azji — w tej epoce przyswojenie i opanowanie doświadczeń WKP(b) ma pod stawowe znaczenie dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

Opanować to doświadczenie, znaczy: nauczyć się prawidłowo rozstrzygać aktualne zagadnienia walki z imperializmem anglo-amerykańskim. Opanować to doświadczenie, znaczy: przy spieszyć zwycięstwo nad siłami reakcji imperialistycznej i jej agenturą prawniczo-socjalistyczną w krajach kapitalistycznych, znaczy — przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w krajach demokracji ludowej.

Odejść od nauki Lenina-Stalina, zlekceważyć doświadczenia WKP(b), znaczy — zdezertować do obozu wrogów socjalizmu, stoczyć się w przepaść nacjonalizmu burżuazyjnego, ugrzęznąć w bagnie trockizmu.

Wielka Rewolucja Październikowa — to pierwsze wspieranie zwycięstwo sił socjalizmu nad siłami umierającego kapitalizmu — wywołała potężny wzrost ruchu rewolucyjnego w całym szeregu krajów Europy, Bliskiego i Środkowego Wschodu, oraz Azji.

Socjalistyczna przebudowa gospodarki narodowej ZSRR, sukcesy pierwszych stalinowskich planów pięcioletnich, zbudowanie socjalizmu i proklamowanie Konstytucji Stalinowskiej stanowiły nowy bodziec dla potężnej fali ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej, która ogarnęła wszystkie kontynenty globu.

Doświadczenie WKP(b) dało światu nowe formy walki klasowej, których nie znał dotąd ruch robotniczy. Przed Rewolucją Październi-

kową ruch robotniczy w krajach kapitalistycznych ograniczał się głównie do strajków i do walki wyborczej — walki parlamentarnej. Po rewolucji zaczęto stosować wysunięte przez rosyjską klasę robotniczą takie formy walki z burżuazją, jak powszechne strajki polityczne, manifestacje masowe, powstanie zbrojne. Utworzone zostały rewolucyjne związki zawodowe, kierowane przez partie komunistyczne.

Partia bolszewicka dała wspaniały przykład stosowania i łączenia legalnych i nielegalnych metod walki w interesach rozwoju rewolucji. Wiele partii komunistycznych przejęło rosyjskie doświadczenie tworzenia różnorodnych form masowych organizacji mas pracujących — młodzieżowych, kobiecych, spółdzielczych itd.

Wyjątkową rolę w dziedzinie wychowania ideowo-politycznego partii komunistycznych i szerokich mas klasy robotniczej odgrywa wielkopomne dzieło Stalina „Krótki Kurs Historii WKP(b)”. Dzieło to uzbraja masy pracujące wszystkich krajów w oręż 50-letniego doświadczenia bohaterskiej partii Lenina-Stalina,

ukazuje marksizm-leninizm zarówno od strony działalności teoretycznej jak i praktycznej.

W wielu krajach „Krótki Kurs” wydawany był nielegalnie i krążył nawet w odpisach ręcznych. Książkę tę studiowano i chciwie wchłaniano w zakspirowanych kółkach, w celach więziennych.

Doświadczenie WKP(b) wskazuje masom pracującym, jak należy walczyć z imperializmem, jak wzmacniać wspólny front wszystkich postępowych sił demokratycznych, jak w walce tej zachować czystość zasad marksistowsko-leninowskich. Partie komunistyczne wszystkich krajów uczą się od WKP(b), jak należy organizować swe siły i przygotowywać zwycięstwo rewolucji socjalistycznej.

Doświadczenie WKP(b) pomaga wydlatnie partiom komunistycznym i robotniczym krajów demokracji ludowej w walce, którą toczą one o zbudowanie socjalizmu.

Oporając się na doświadczeniach budownictwa socjalistycznego w ZSRR, partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej przeprowadziły reformę rolną, upaństwowienie przemysłu oraz wprowadziły gospodarkę na tory planowości. Kraje demokracji ludowej korzystają z doświadczeń ZSRR w dziedzinie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego, w rozwoju przedownictwa pracy. Leninowsko-stalinowski plan spółdzielczy stanowi podstawę przebudowy socjalistycznej rolnictwa w krajach demokracji ludowej.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wzmacniają sojusz robotniczo-chłopski robotników z chłopstwem pracującym z tym, że w

sojuszu tym rolę kierowniczą odgrywa proletariat, bo- wiem jest to niezbędny warunek pomyślnego budownictwa socjalistycznego. Historia partii bolszewickiej świadczy, że droga do socjalizmu prowadzi poprzez dyktaturę klasy robotniczej, że jedynie klasa robotnicza jest w stanie kierować masami pracującymi w walce o stworzenie ustroju socjalistycznego. Historia partii bolszewickiej świadczy, że w miarę zbliżania się do socjalizmu walka klas nie słabnie i nie wygasa, lecz przeciwnie — staje się coraz ostrzejsza i coraz zacieklejsza.

Republiki ludowo-demokratyczne stosują również szeroko metody przeprowadzenia rewolucji kulturalnej, stosowane w swoim czasie w ZSRR, korzystając z doświadczeń WKP(b) w dziedzinie organizacji walki na froncie ideologicznym.

Z doświadczeń WKP(b) korzystają szeroko partie komunistyczne w krajach kolonialnych i podległych. Oporając się na tym rewolucyjnym doświadczeniu, narody wspominanych krajów coraz bardziej wzmagały walkę narodowowyzwoleńczą.

30 lat temu Lenin pisał pro- rocz o historycznej konieczności „powtórzenia w skali międzynarodowej tego, co było u nas”, pisał, że „bolszewizm jest dla wszystkich wzorem taktyki”. Wydarzenia i fakty naszych dni potwierdzają wymownie te wiesze słowa. Doświadczenie WKP(b) stało się udziałem komunistów wszystkich krajów i jest nie- zastąpionym dla całej ludzkości pracującej drogowskazem w walce o obalenie ustroju kapitalistycznego i zbudowanie socjalizmu.

SZTANDAR LENINA-STALINA — TO SZTANDAR ZWYCIĘSTWA.

Paweł Rebach - racjonalizator Zakładów H. Cegielski opowiada o swych usprawnieniach

— Macie już 68 lat a pracujecie jak młodzieniec — powiedział kiedyś jeden z Cegielszczaków do swego kolegi warsztatowego Pawła Rebacha.

I nie przesadzał. Paweł Rebach nie tylko że pracuje z młodzieńczą werwą, ale dokonuje też coraz to nowych usprawnień. Jego nazwisko na piśmie jest na liście przodujących racjonalizatorów Zakładów Cegielskiego — przed niedawnym czasem otrzymał dyplom uznania Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego oznaczony numerem — 1.

Ostatnie jego usprawnienie polegało na zaoszczędzeniu cegieł szamotowych przy wylepieniu piecy kowalskich.

Pawła Rebacha spotykamy w chwili kiedy prostuje plecy zgłębione przy wylepieniu dymnic parowozowych. Odpoczywa, więc ma chwilę czasu by z nami porozmawiać.

— Sprawa przedstawia się bardzo prosto — mówi rysując równocześnie na piasku patykami dokładny szkic swego projektu.

— Jak więc widzicie, do wylepienia palenisk używano zawsze całych cegieł szamotowych. Cegły te chociaż są ogniotrwałe przepalają się sto sunkowo dość szybko.

— Obserwując wielkie ko- rzyści jakie przynosi ruch racjonalizatorski naszym Zakładom, postanowiłem i ja w nim wziąć udział. Zacząłem poważnie nad tym myśleć no i osiągnąłem dość szybkie rezultaty.

— Poprzedzałem cegły szamotowe na połówki i wylepiłem nimi palenisko. Próby wykazały, że system ten wcale nie jest gorszy od poprzedniego, zaoszczędziłem jednak w ten sposób wiele materiału,

ponieważ drugie połowy cegieł zachowałem w celu ułożenia ich w miejsce wypalonych. Zaznaczyć tutaj muszę, że połówki cegieł znacznie wolniej się przepalają.

— Drugie moje usprawnienie polega na zmianie systemu organizacji pracy przy wylepieniu dymnic parowozowych. Dotychczas pracowało przy tym dwóch ludzi, tzn. ja i mój pomocnik. Napracowałem się tego.

Bełcon każdorazowo dostarczany był taczkami i podawany ręcznie w kubekach na górę. Często materiał przyskałał wokoło zalewając kosztowne cylindry parowozowych. Podwójna strata — rozumie się — materiału i pracy robotników czyszczących cylindry.

Nie mogąc ścierpieć takiego marnotrawstwa zbudowałem dużą skrzynię w której wywierciłem po bokach dwa otwory. Kiedy naładowałem w nią bełcon, nastawiłem kran, a ten z łatwością podniósł ją do góry na specjalnie przy- szykowane miejsce. W ten sposób mam od razu surowca na cały dzień, zbędny jest pomocnik i robotę wykonuję czysto i akuratanie.

Na tym Paweł Rebach skończył swą rozmowę — od brygadzysty zaś tego działu dowiedzieliśmy się o dalszych jego usprawnieniach.

Tak więc wykorzystując stare odpadki blach wyłożył w parowozowni żelazne prześciera, których brak był stałą bolączką pracowników transportujących ciężkie cylindry, ulepszył organizację pracy przy kotłach i poczynił wiele jeszcze mniejszych usprawnień na swym odcinku pracy, dających jednak w sumie wielkie oszczędności w czasie i materiale. (kz)

Utrzymywaliśmy w Buchenwaldzie żywy kontakt z komunistami niemieckimi

Tow. Matynia kierownik Wydz. Propagandy, Oświaty i kultury KW PZPR w Poznaniu przebywał od marca 1943 aż do zakończenia wojny w obozie koncentracyjnym Buchenwald w Turynii.

W rozmowie z przedstawicielem naszej Gazety tow. Matynia podzielił się z nami swymi wspomnieniami z tego obozu, dotyczącymi kontaktu z więźniami niemieckimi.

Do obozu w Buchenwaldzie przetransportowany zostałem z Oświęcimia w marcu 1943 r. — rozpoczyna tow. Matynia swe wspomnienia. W pierwszym rzędzie uderzyła mnie tu organizacja życia wewnątrzobozowego. Cechowała je głęboko zakorzeniona solidarność międzynarodowa i poczucie zbiorowej odpowiedzialności.

— Obce były nam antagonizmy, obcy był nam szowinizm nacjonalistyczny, mimo prób sztucznego wywołania go przez władze SS na terenie obozu. Pięknym tego przykładem był m. in. ten dzień kwietniowy ostatniego roku wojny, w którym hitlerowskie władze obozowe zarządziły zbiórke więźniów-Zydów. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z celu zbiórki. Postanowiliśmy nie dopuścić do wyniszczenia naszych współwięźniów. Więźniowie radzieccy, Polacy, Czesi, Francuzi, Niemcy — wszyscy, bez względu na narodowość przystąpili do akcji ratowa-

nia Żydów, ukrywając ich przed okiem SS-manów.

Dzięki dobrej pojętej solidarności międzynarodowej, uratowano około 7 tys. istnień ludzkich.

— Dlaczego wspomnienia rozpocząłem od tego przykładu?

— Przede wszystkim pamiętać musimy o tym — kontynuuje swoje wspomnienia tow. Matynia — że w obozie Buchenwald oprócz więźniów wszystkich podbitych przez hitlerowskie Niemcy narodowości, poważny odsetek stanowili więźniowie-Niemcy — komuniści i antyfaszyści, którzy zapewniali więźnia i obozy hitlerowskie już od 1933 r. Pamiętać musimy o tym, że ci Niemcy-komuniści od ogólnego życia obozowego nie byli odizolowani, przeciwnie — clerpleli na równi z wszystkimi innymi więźniami, na równi z nimi walczyli i ginęli na równi z innymi ukrywali skazanych na zagładę Polaków, Rosjan, Czechów czy Żydów.

Na tym przykładzie widzimy jasno, że musimy od różnić dwójakiego rodzaju Niemców: hitlerowców i szczerych demokratów. Podczas gdy pierwsi szerzyli nienawiść rasowych i narodowościowych, drudzy dawali wielokrotnie dowody głębokiego internacjonalizmu proletariackiego. Podczas gdy pierwsi spaliłi się

millionami zbrodni, drudzy walczyli wraz z współwięźniami wszystkich narodowości o każde życie ludzkie.

W dalszym ciągu rozmowy tow. Matynia ocenia jednych i drugich stwierdzając:

— Tamci Niemcy-faszyści, twórcy Buchenwaldów, Oświęcimów i tylu innych obozów, to niezdrowy twór gnijącego kapitalizmu. Drudzy Niemcy — nasi byli współwięźniowie, to przywódcy tej części narodu niemieckiego, która nienawidzi faszystów, tak jak my go nienawidzimy, która walczyła z faszysmem tak, jak my z nim walczyliśmy. To czołowi przedstawiciele niemieckiej klasy robotniczej, którzy myślą i czują tak jak i czują wszyscy ludzie miłujący pokój.

Poważną zasługą komunistów niemieckich było budowanie i podtrzymywanie solidarności wśród więźniów. Brali oni udział w obozie w akcjach podziemnego, międzynarodowego komitetu, który szerzył ideę ratowania człowieka, jego godności. Także pewien wkład pracy mieli komuniści niemieccy w organizowaniu wewnątrzobozowego ruchu oporu.

Wspomnieć należy i o tym — stwierdza tow. Matynia, że komuniści niemieccy byli w żywym kontakcie z

grupą Polskiej Partii Robotniczej, która działała na terenie Buchenwaldu pod kierownictwem tow. Izidorczyka. Wymienić tu należy: Waltera Bartla, H. Kulma, Ernesta Busse, H. Elde- na, Hansa Stoetzelera, Augusta Schmidta i innych.

— W pamięci mej zatarły się już nazwiska tych wszy-



W gminnym ośrodku maszynowym w Żelechowie przy młotce pracuje motor zbudowany w kraju przez Wytwórnę Sprzętu Mechanicznego P. P. W.

Z odprawy sekretarzy fabrycznych organizacji partyjnych Więcej inicjatywy i samodzielności w pracy podstawowych organizacji partyjnych

Ostatnio odbyła się w sali konferencyjnej KW PZPR odprawa sekretarzy partyjnych, organizacji fabrycznych z terenu województwa.

Odprawę zajął sekretarz KW tow. Ładosz, który m. in. zaznaczył, że zadaniem jej jest wymiana doświadczeń z pracy poszczególnych organizacji nad wykonaniem planów produkcyjnych, w usuwaniu napotykaných trudności w pracy grup agitacyjnych, w szkoleniu partyjnym itp.

Sekretarze kolejno składali sprawozdania z działalności Komitetów i organizacji fabrycznych.

Tak ze sprawozdań jak i dyskusji przebiegała głęboka troska o zakład pracy, o rozwój współzawodnictwa i wykonanie planów produkcyjnych. Widać było, że towarzysze — sekretarze zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaka ciąży na organizacji partyjnej za kształt gospodarki, że coraz bardziej zgłębiają zagadnienia produkcyjne, że czują się gospodarzami swego zakładu. Nie mówili tylko o osiągnięciach. Niektórzy sekretarze śmiało wykazywali błędy i zaniedbania w pracy Komitetów fabrycznych.

BRAK SAMOKRYTYKI

Trzeba jednak przyznać, że mimo śmiałości wykazywania niedociągnięć brak było w sprawozdaniach i dyskusji samokrytyki, a jeszcze mniej prób szukania sposobów przezwyciężania trudności i usprawnienia dotychczasowego stylu pracy.

N. p. sekretarz P.O.P. z Państwowych Zakładów Przem. Odzieżowego przyznaje, że tamtejsza organizacja nie potrafiła stworzyć aktywu partyjnego, że nie wciąga kobiet do pracy politycznej i społecznej, mimo, że w 90 proc. członkami partii są kobiety. W tak wybitnie kobiecej organizacji jedna tylko towarzyszka jest sekretarzem. Nie ma też ani jednej kobiety w grupach agitatorów. Mówca przyznaje, że ten stan rzeczy uznać należy za niezadowolony. Przyznając on również, że grupy agitatorów pracują niedostatecznie, lecz Komitet fabryczny do tej pory nie uczynił w kierunku zmiany tego stanu rzeczy.

W „WIEPOFANIE” — BEZCZYNNE STÓJĄ MASZYNY

W „Wiepofanie” organizacja partyjna niewątpliwie ma pewne osiągnięcia. Plan produkcyjny na rok bieżący załoga wy-

konała z nadwyżką. Ale nie można powiedzieć żeby wszystko było w porządku. Wiadomo że każda stojąca bezczynnie maszyna to strata dla kraju, to hamulec wstrzymujący nasz rozwój gospodarczy. A w „Wiepofanie” stoją bezczynnie nowe maszyny, na które czekają inne fabryki. Sekretarz miejscowej organizacji mówił o tym i trzeba przyznać, że mówił z żalem, lecz organizacja nie potrafiła rozwiązać tego zagadnienia aby od powiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i przyspieszyły odbiór zbyt długo stojących bezczynnie maszyn.

WIECEJ TROSKI O PRODUKCJE

Jeszcze nie wszyscy sekretarze potrafili należycie opracowywać plany pracy dla swych organizacji. Tak np. sekretarz organizacji w Fabryce Porcelany w Chodzieży omawiając plan na miesiąc listopad, ani słowem nie wspomniał o pracy partii na odcinku produkcyjnym, nie wspomniał o zadaniach organizacji na odcinku współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa.

SILNIEJ POWIĄZAĆ SIĘ Z ZAŁOGAMI

Poprawa stylu pracy i większa aktywność organizacji zależy przede wszystkim od dobrej roboty grup partyjnych. A trzeba jasno powiedzieć, że grupy te w większości swej nie pracują jeszcze dobrze. Mało się zajmują zagadnieniami swego warsztatu. Komitety fabryczne — jak wynikało ze sprawozdań niektórych sekretarzy — radzą nad ożywieniem ich działalności, ale nie potrafili usunąć przy czyn słabej aktywności grup, gdyż same są zbyt oderwane od dolowych ogniw partii. Trzeba żeby sekretarze mocniej się powiązali z organizacją partyjną — powiedział kier. Wydz. Org. K. W. tow. Gutman, by uczyli towarzyszy wykonywać uchwały, by poprzez konkretną pracę nad wykonaniem planu, w usuwaniu trudności i ścisłą współpracę z bezpartyjnymi podnosić się autorytet organizacji par-

tyjnej w kierownictwie i w całej załodze warsztatu, by fabryczne organizacje partyjne promieniowały swą bojową postawą na okoliczne wsie, a robotnicze ekipy łączności pomagały mało i średniorolnym chłopom w walce klasowej na wsi.

W „POLSKIEJ WEŁNIE” — DOBRZE

Taki autorytet dzięki dobrej postawionej pracy grup wyrobiła sobie p.o.p. w fabryce „Polska Wełna” w Zielonej Górze. Komitet partyjny na którego czele stoi tow. Żmudzińska codziennie otrzymuje sprawozdania o przebiegu pracy i postępach w produkcji, przeprowadza regularne narady z majstrami, kierownikami i dyrektorem. Słowem, trzyma on re-

kę na pulsie życia całego zakładu.

Odprawa wykazała, że tam gdzie organizacja partyjna posiada więcej inicjatywy i samodzielności, łatwiej pokonuje trudności i lepiej kieruje zakładem pracy. Poza tym odprawa wykazała, że nie można nadal nie doceniać znaczenia kobiet, że trzeba je coraz silniej wciągać do pracy partyjnej, budować aktywność, gdyż bez kobiet w pracy organizacji partyjnej praca poważnie kuleje.

Odprawa sekretarzy organizacji fabrycznych poza osiągnięciami ujawniła wiele istniejących jeszcze braków w pracy partyjnej. Niewątpliwie odprawa przyczyni się do ich usunięcia i usprawnienia działalności fabrycznych organizacji PZPR. Fr. St.



Prezydent Niemieckiej Republiki Ludowej, Wilhelm Piech, i premier tymczasowego rządu jednności Niemiec, Otto Grotewohl

PIERWSZE REZULTATY WIELKIEJ AKCJI Załoga „Cegielskiego” we współzawodnictwie z „Pafawagiem”

Pierwsza forma międzyzakładowego współzawodnictwa, w której Cegielszczacy walczyli o palmę pierwszeństwa z Zaodrzańskimi Zakładami w Zielonej Górze, prowadzona była w ubiegłym półroczu. Pracownicy Cegielskiego ulegli załodze „Zastalu”, który okazał się lepiej przygotowany technicznie, osiągając na wszystkich odcinkach produkcyjnych większą ilość punktów. Cegielszczacy jednak potrafili wynieść z przegranej pewne dla siebie nauki. Potrafili na podstawie doświadczeń skorygować swoje błędy, przystąpić do usuwania bolączek i niedociągnięć.

Tak więc pierwszy etap współzawodnictwa międzyzakładowego wykazał iż podstawowym czynnikiem dla wzrostu produkcji to ścisła współpraca całej załogi.

Oczywiście dbać muszą o to przede wszystkim Organizacje Partyjne. Obowiązkiem ich jest mobilizowanie wszystkich pracowników Cegielskiego do ścisłej i stałej współpracy.

Nie zawsze jednak z zadaniem tego wywiązywano się należycie. W naradach produkcyjnych organizowanych przez Podstawowe Organizacje Partyjne zbyt wąski był udział pracowników bezpartyjnych, zaś towarzysze-przodownicy pracy przekazywali swe pomysły i nowe systemy organizacyjne tylko gronu najbliższych kolegów. W ten sposób reszta załogi była w pewnej mierze odsunięta od istotnych i ważnych zagadnień produkcyjnych.

Nie wszystkie również Organizacje Partyjne należycie rozstrząsały opiekę nad

racjonalizatorami, zaniebując tym samym popularyzację ruchu nowatorskiego. Zdarzało się, że pracownicy po złożeniu wniosków usprawniających czekali na ich zatwierdzenie po pół a nieraz i cały rok. Często potrzebowały one rzeczywiste dłuższego rozpatrzenia, często jednak winne było zbyt biurokratyczne podejście kierownictwa. I tutaj również należy w pewnej części winić Organizację Partyjną za niezbyt szybkie likwidowanie takiego stanu rzeczy.

W okresie pierwszego etapu współzawodnictwa międzyzakładowego trafiała się pokaźna ilość braków materiałowych i uszkodzeń maszyn. Działalność na tym odcinku P.O.P. ograniczała się przeważnie do likwidowania niedbalstwa sposobem domowym. Często też po omówieniu sprawy na zebraniach przechodzono do porządku dziennego i niczego w tej dziedzinie nie robiono. Nie analizowano głębiej istotnych przy-

czyn awarii, nie wykonywano należytej w tym względzie czujności.

Takie więc były błędy, które zaważyły w dużej mierze na przegranej.

Dzisiaj załoga Cegielskiego, opierając się, jak już wspomnieliśmy na doświadczeniach z pierwszego etapu, podjęła drugi etap współzawodnictwa międzyzakładowego. Tym razem z pracownikami „Pafawagu” we Wrocławiu.

Podstawowe Organizacje Partyjne przejmując pełną inicjatywę w swe ręce wykazały, iż prowadzą tę akcję starannie, z pełnym poczuciem ważności sprawy. Zmobilizowana została cała załoga. Nad stałym utrzymaniem tego nastroju czuwała Organizacja Partyjna.

W ostatnim czasie organizowane są otwarte zebrania partyjne, na których bezpartyjni z pracownikami partyjnymi wspólnie omawiają bolączki i niedociągnięcia powstałe przy warsztatach pracy. Czy spełniają one należycie swe zadanie? Niewątpliwie tak.

Tak na przykład do niedawna Oddział FP Zakładów Cegielskiego otrzymywał z Huty arkusze blachy, które na skutek złego wykonania rozdwajały się przy obróbce. Braki te poważnie hamowały normalny tok produkcji. Organizacja partyjna, chcąc zlikwidować dalsze dostawy złego materiału, interweniowała w tej sprawie w Komitecie Dzielnicowym PZPR. Komitet zaś przez Dyрекcję naszych Za-

kładów i Huty spowodował otrzymywanie materiałów należytych.

Załoga na posiedzeniach ustalała również plany organizacyjne, podejmując samorzutnie zobowiązania produkcyjne i dzieląc się metodami usprawnień.

To są bodajże najważniejsze czynniki pozwalające Zakładom Cegielskiego wnieść w zwycięstwo. Od samego bowiem tempa pracy nie zależy uzyskanie pierwszego miejsca. W okresie współzawodnictwa jedna i druga załoga poza przyspieszeniem wykonania planów produkcyjnych i podniesieniem wydajności pracy wykazała się musi sprawnością organizacją, zwiększeniem wykorzystania parku maszynowego i urządzeń fabrycznych, podniesieniem jakości wyrobów, podniesieniem bezpieczeństwa i higieny pracy, obniżeniem kosztów własnych i zwiększeniem ilości członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Współzawodnictwo bowiem z Pafawagiem podjęte zostało dla podkreślenia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — przyjaźni, która pozwoliła czerpać wiadomości z radzieckich ulepszeń technicznych. Cegielszczacy rozumieją doskonale, że biorąc czynny udział w pracach TPPR będą mieli możliwość zapoznać się dokładnie z rozwojem gospodarki przemysłowej ZSRR i wykorzystywać formy pracy i systemy pracy robotników radzieckich.

Z. Karpiński.

Na dnie hańby i zdrady

O tych, którzy widzą „wolność Polski” poprzez „doszczętnie zniszczony kraj”

Podczas kiedy naród polski, z klasą robotniczą na czele, w codziennym trudzie i znoju buduje coraz piękniejszą ojczyznę, z nazwy rzekomo „polska” emigracja polityczna pożywia się ochłapami z śmietnika imperializmu, na który wyrzuciła ją historia. I słusznym byłoby pogardliwym milczeniem pokryć nędzny żywot ludzi, którzy siebie sami wyłączyli ze społeczeństwa polskiego.

W ostatnich tygodniach obóz sanacyjny-endecko-mikołajczykowski, który stworzył jeden klan waletów imperialistycznych, tak ostatecznie, tak głęboko, tak niesłychanie się spodlił, iż warto o tym znanajomościć opinię naszą z kilku znamienitymi cytatami. Okazuje się bowiem z nich, iż imperializm amerykański znalazł w tym obozie sługusów, jakich rzadko notuje historia.

Zaczynamy od jednego z głównych zbrodniarzy wojennych, w którego obronie stanęli zwaście zachodni imperialiści, aby nie został wydany ZSRR, na którego terenie dopuścił się niezliczonej ilości zbrodni: feldmarszałka hitlerowskiego von Mannsteina. Ofiary na jego obronę rozpoczął sam Churchill, składając 25 funtów. Zrozumiała jest ta obrona, kiedy nawet londyński burżuazyjny „Daily Express”, przewidyując uniewinnienie faszystowskiego zbrodniarza wojennego, pisał, że von Mannstein otrzyma wy-

sokę stanowisko jako „największy spośród żyjących żołnierzy niemieckich w nowej nacjonalistycznej, a być może militarystycznej republice w Bonn”. I oto w obronie Mannsteina wystąpił także „Polak”. W andersowskim „Dzienniku Polski” w Londynie ukazał się mianowicie list, zawierający taki ustęp: „Tym Polakiem gotowym bronić von Mannsteina jestem ja, niżej podpisany Wł. Studnicki.”

Znany hitlerowiec polski, którego rezygnacja z polskich

ziem zachodnich leżała między innymi u podstaw polityki Pilsudskiego, o tyle jest szerszy od podobnych mu zdrajców, iż nie przyznaje, iż obrony von Mannsteina podejmuje się dlatego, ponieważ bliskie mu koła reakcji anglosaskiej wypowiadają się za uzbrojeniem neohitleryzmu!

W ogóle ludzie z obozu hańby i zdrady zdejmują ostatecznie maskę i z cynizmem przyznają, iż nie mogą się doczekać, kiedy uda się wreszcie akcja podżegaczom wojennym. Paryska reakcyjna „Polska Wierna”, organ Polskiej Misji Katolickiej, ubolewając, że USA jeszcze „niedostatecznie” uzbroiły Japonię, z bólem w sercu pyta: „Czy Amerykanie nie mają jeszcze żadnego planu przeciwnarciarza?” — Paryska proandersowska „Syrena” nie może się tego również doczekać i wyzywa imperializm amerykański, takwie przed nim snując miraż: „...uwolnijcie Europę środkową, zniszczcie komunizm, a będziecie spać spokojnie. A przysni się Wam

konto bankowe z wieloma, wieloma zerami!”

Wychodząca w Nowym Jorku demokratyczna „Epoka” przytacza na dowód powyższego doskonalą treść jednego z komunikatów „Kongresu Polonii Amerykańskiej”, którym kieruje oślawiony Rozmarek, przyjaciel posła republikańskiego O’Konsky’ego, zdemaskowanego jako agenta hitlerowskiego przed wojną i autora wniosku o przyjęcie Franco do „paktu atlantyckiego”. Przy takim pokrewieństwie sama przez się rozumie się treść odpowiedniego komunikatu: „Polska jednak nie może być wyzwolona bez wojny, która aczkolwiek zniszczyć może doszczętnie kraj polski i wynieść Niemcy znowu do roli pierwszeństwa w Europie — da wszakże wolność Polakom patriotycznym.”

„Polacy patriotyczni” to oczywiście Andersy i Sosnkowsky, Bieleccy i Doboszyńscy. „Wolność” dla nich zaś to usunięcie zdobywczy polskiej klasy robotniczej, oddanie jej znów w niewolę i wyzysk kapitalistom własnym i obcym, którzy wtenczas mogliby ponownie kosztować robotnika polskiego śnić o „kontach bankowych z wieloma, wieloma zerami...”

Londyńskie „Bibisi” i „Głos Ameryki” z leżką w oku mówią coppersaw „o powrocie Polski do demokracji”, obłudnie skrzeczają nad „losiem” polskiego narodu i obóz imperialistów przedstawiają jak jakieś jagnię, które pragnie dokonać całopalenia dla „dobrej Polaków”. Ich polscy walecy nie wytrzymują jednak na widok rosnącej stale siły światowego obozu pokoju, opartego o potęgę ZSRR i krajów demokracji ludowej. Z rozpaczą widzą, że zwycięstwa Chin Ludowych i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej miazdzą podżegaczy wojennych. Zaciągnięci do tego samego rydwanu co Adenauery i Schumachery, Kruppowie i Mannsteini, widzą wszystkie swoje nadzieje przekreślone oświadczeniami Pecka i Grotewohla, iż „kto jest wrogiem granicy na Odrze i Nysie, jest wrogiem narodu polskiego i niemieckiego”.

Tyle mówi tych kilka wyjątków prasowych organów obozu zdrady i hańby. Świadomy swej bezsilności, a targany nienawiścią do Polski i polskiego ludu pracującego, obóz ten chwytła się przelewu jednego środka, jaki mu pozostał: upodlenie!

F. M.

Ruch współzawodnictwa ogarnął wszystkich górników

Zjedn. Przem. Węgla Brunatnego w Żarach

Stale wzrastający ruch współzawodnictwa pracy w dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego w Żarach, ogarnie już w najbliższych tygodniach 100% wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych. W związku z tym coraz to częściej zbiera się tujejszy Komitet Współzawodnictwa Pracy w celu znalezienia i przedyskutowania wszystkich możliwości opowania sytuacji na tym odcinku i wprowadzenia nowych jego form. Ostatnio odbyła się taka konferencja pod przewodnictwem tow. Rajczaka, przewodniczącego Rady Zakładowej, dyr. ZPWB, w ramach której złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności kierownicy sekcji: organizacyjnej, technicznej i sekcji wyników.

Jak wynika ze sprawozdań, pełne powodzenie akcji zależy od wprowadzenia specjalnych pogadek i referatów uświadamiających o istocie i celach współzawodnictwa pracy, gdyż dużo jeszcze pracowników celów tych nie rozumie. Poza tym należy

dotychczasowych przodowników pracy otoczyć opieką moralną i materialną. Wielkie również znaczenie w dalszym rozwoju współzawodnictwa na terenie tutejszego zakładu pracy, stanowić będzie „agitacja zwrokowa” za pośrednictwem specjalnych tablic i gazetek propagandowych.

Regulamin współzawodnictwa dla pracowników fizycznych i umysłowych tutejszego Zjednoczenia, opracowany został na podstawie wytycznych i doświadczeń pracy w zakładach węgla brunatnego. Dlatego też powstało szereg punktów nie nadających się do zastosowania w tutejszych warunkach węgla brunatnego. Usterki te zostaną przez oddelną sekcję skorygowane równoległe do tutejszych możliwości.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa stronnictwa wyścigu tak przez chronometrażystów, jak też i kierowników poszczególnych działów i oddziałów. Nieproporcjonalnie wysokie noty punktacyjne poszczególnych

uczestników współzawodnictwa winny być odtąd poparte dowodami w celu sprawienia ich prawdziwości. Po ustanowieniu równie opracować i zatwierdzić stałą punktację za wykonanie poszczególnych prac, bez ich stopniowania, jak się to działo ostatnio, co w wysokim stopniu pozwalało na „nadbijanie” punktacji u

przywilejowanym. Fundusz przydzielony przez CZGG dla zwycięzców poszczególnych etapów, postanowiono w 90% przeznaczyć na nagrody dla robotników — górników. Spodziewać się należy, że energiczna praca Komitetu przy dyr. ZPWB przyniesie już w najbliższych dniach rezultaty. (eap)

70 ton odpadków wystafa do fabryk i hut

Podzielnica Odpadków w Gorzowie

Odpadki użytkowe są cennym surowcem, który po przeobrażeniu daje pełnowartościowy towar, nie uciekający w nieczym towarowi wytwarzanemu z nowego surowca. Zbiórka odpadków użytkowych to zadanie społeczne, bardzo ważne, gdyż właściwe wykorzystanie odpadków przynosi państwu poważny dochód i jest dowodem racjonalnej gospodarki.

Podzielnica Odpadków Użytkowych w Gorzowie istnieje już od czerwca br., jednak została ona wysłana już duże transporty tego cennego surowca do fabryk i hut. Samych słupek szklanych wysłano 39,5 tony, makulatury 30 ton, szmat 4 tony, kości 9 ton oraz 11 kg włosów i szczeciny.

Około 30 zbieraczy skupuje i zbiera odpadki z terenu miasta i powiatu. Gdyby mieli oni wprowadzoną normę, to niewątpliwie zbieracz ob. J. Wiński zostałby przodownikiem pracy. Liczy on już ponad 60 lat, jednak nie ustępuje w pracy młodszemu kolegowi, a nawet przewyższa ich ilością zebranych odpadków.

Wiele instytucji utrzymuje z Podzielnica stały kontakt, jak np. Fabryka Makaronu w Wieprzycach, dostarczająca duże ilości makulatury. Państwowy Instytut Weterynaryjny, dostarczający słupek,

Zakłady Graficzne, Elektrownia Okręgowa i inne. Należy stwierdzić jednak, że nie wszystkie zakłady pracy rozumieją należycie wartość zbieranego surowca, który często niszczy gdzieś na podwórzu lub śmietniku. Również apel rzucony pod adresem młodzieży szkolnej, SP, ZMP i harcerstwa nie dał należytego wyniku.

Placówka, nie posiadająca żadnego środka lokomocji, nie jest w stanie obsłużyć dokładnie całego powiatu i winien jej w tym dopomóc ogół społeczeństwa, tym bardziej, że za odpadki Podzielnica płaci według obowiązujących cen. (dej)

Leśnicy gorzowscy pracują...

Z okazji III Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego, który odbywa się w Warszawie, pracownicy poszczególnych leśnictw na terenie DLP Gorzów podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia Zjazdu.

Pracownicy leśnictwa Mosina postanowili zorganizować kurs dla analfabetów i półanalfabetów s. wśród robotników leśnych i miejscowej ludności, założyć kempet do walki z alkoholizmem oraz wygłosić na zebraniach referaty na temat przyjaźni polsko-radzieckiej.

Robotnicy leśnictwa Sarnia Góra postanowili uzyskać bezinteresownie 10 m sześciu, użytku.

Robotnicy leśnictwa Borne zadeklarowali 0,5 ha, pozyskać dodatkowe 6—8 kg żywności, założyć bibliotekę oraz przepracować nadleśnictwo po 4 godziny przez okres 1 tygodnia. (dej)

Ponad 15 tys. ton buraków odstawi pow. gorzowski do Cukrowni w Kościanie

Zwózka buraków cukrowych w pow. gorzowskim przebiega pomyślnie. Punkty odstawy uruchomione na terenie miasta i powiatu działają sprawnie, wysyłając dziennie około 120 wagonów. Najbardziej ożywiony punkt to Bogdaniec. Posiada on największą ilość plantatorów i w dniach szczególnie

go nasilenia odbierał do 320 wozów dziennie. Plantatorzy tak przygotowali w roku bieżącym ziemie pod buraki cukrowe, że z jednego hektara uzyskuje się przeciętnie 220 q, co pomnożone przez 690 ha ziemi obsadzonej burakami daje 15,180 ton buraków. Wydajność z jednego hektara jest na terenach naszych większa aniżeli w Polsce centralnej.

Pierwsza faza odstawy buraków zakończona zostanie w tych dniach, a do 15 listopada odstawi buraki PGR-y. Należy zaznaczyć, że mało i średniorolni chłopcy bardziej zainteresowali się plantacją buraków niż majątki państwowe, które winny dać przykład rolnikom, a jak dotychczas idą po linii najmniejszego oporu, bardzo mało zajmując się uprawą roślin przemysłowych i okopowych. (Dej)

160 proc. normy wykonali pracownicy Urzędu Melioracyjnego w Miedzyrzeczcu

Rejonowe Kierownictwo Robot Melioracyjnych w Miedzyrzeczcu zaplanowało do końca bieżącego roku wyremontowanie dwóch bagrów o wydajności 80 i 200 m³ ziemi w czasie 8 godzin. Plan ten dzięki dobrej rozwiniętemu współzawodnictwu pracy ukończono w dwa miesiące przed terminem.

List otwarty robotników „Ursusa” w sprawie ostatniego koncertu w Gorzowie

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na koncert, w którym wystąpili mieli czołowi artyści opery poznańskiej i warszawskiej oraz zespół muzyczny „Melodia” z programem pieśni i muzyki radzieckiej. Z całą satysfakcją wysłuchaliśmy pierwszej połowy koncertu. Już dawno nie wystąpili w Gorzowie tak doborowi artyści, ale też żaden z zespołów nie zakpił sobie z publicznością tak habniebie jak ten.

Po 50 minutach koncertu orkiestra „na zakończenie” odegrała marsza i szanowni artyści zapakowali się w dorózki i odjechali na dworzec. Nie spodziewaliśmy się tego ze strony artystów.

Potępiamy ich stanowisko. Artyści Polskiej Ludowej, którym winno leżeć na sercu popularyzowanie prawdziwej sztuki, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, gdzie ludność wybitnie odczuwa brak rozrywek kulturalnych, nie powinni w tak lekceważący sposób postąpić. Sądymy dalej, że nie będziemy żądać zbyt wiele, jeżeli poprosimy władze ORZZ i czynniki społeczne o zbadanie całej sprawy i ukaranie winnych.

Pracownicy Z. M. „Ursus” w Gorzowie

Chłopi gr. Kęszycy spłacili już FOR i podatek gruntowy

W ubiegłym tygodniu starosta powiatowy miedzyrzeczki wręczył sołtysowi gromady Kęszycy ob. K. Miszkiewiczowi nagrodę za sprawne przeprowadzenie spłaty podatku gruntowego i FOR-u na terenie gromady. Mieszkańcy gromady spłacili podatek w 100 proc. dzięki obywatelskiej postawie i uświadomieniu ich przez sołtysa. (Z-i)

Robotnicy PPB realizują plan inwestycyjny Roszarni Lnu

W związku z przedterminowym ukończeniem przez zespół robotników PPB nr 11 prac ciesielsko-betonarskich przy budowie ostojnika do rozszarnia lnu, odbył się wieczorek urządzony dla nich przez kierownictwo Zakładu Państwowej Roszarni Lnu i Koniopielarni w Gorzowie.

Z ramienia PRLiK przemówił do zebranych kierownik inwestycyjny ob. Lehman, dziękując im za trudny po-

zzone przy odbudowie przemysłu Polskiej Ludowej. Następnie ob. Łosiński z PPB podziękował wszystkim robotnikom za wysiłek w pracy, na co w odpowiedzi robotnicy zespołu przyrzekli: w dalszym ciągu pracować wydajnie dla dobra Ojczyzny. (JF)

Szereg prac wykonają chłopcy z okazji zjednoczenia stronnictw ludowych

Termin zjednoczenia stronnictw ludowych SL, PSL, zbiła się. W przededniu tej doniosłej chwili odbywają się na terenie pow. skwierzyńskiego masowe zebrania gromadzkie, na których chłopcy deklarują wykonać nadprogramowo szereg prac, aby tą drogą uczcić Zjednoczenie Ruchu Ludowego. Chłopcy powiatu skwierzyńskiego zobowiązali się wykonać szereg prac A mianowicie: Koło SL Gorzów zobowiązało się usunąć do dnia 20. 11. br. gruz z zburzonego podczas działań wojennych domu przy ul. Kościelnej.

Koło SL Sokółka Dąbrowa postanowiło wpłacić do dnia 1 listopada br. podatek gruntowy, zaprenumerować pisma ludowe, zwiększyć dostawy jaj do spółdzielni o 25 proc. i oczyścić rowy na podmokłych łąkach.

Koło Osiecko postanowiło odremontować świetlicę.

Koło Strzyżów zobowiązało się zwerbować nowych członków, aby podwoić liczebność Koła.

Również członkowie Koła Wierzbno zobowiązali się wprowadzić każdy z osobą nowego członka do szeregów SL, zaprenumerować prasę lu-

dową i uporządkować na Dzień Zjednoczenia własne zagrody.

W tej szlachetnej rywalizacji nie pozostało w tyle Koło Bledzew, gdyż postanowiło uruchomić świetlicę, zasypać rowy z czasów wojny, zjednać nowych członków do SL i rozwinąć akcję „H”.

Wreszcie Koło Rokietno zobowiązało się zapłacić podatek gruntowy przed terminem, podwoić szeregów SL, udekorować świetlicę portretem Nocnego i wykonać przedterminowo dostawę ziemniaków dla wojska. (ard)

Robotnicy „Zastalu” z Zielonej Góry z zespołem świetlicowym w Bojadłach

Celem zacieśnienia więzów łączności miasta ze wsią, oraz

W Kłodawie powstało Koło TPPR

Z okazji rocznicy bitwy pod Lenino młodzież szkolna z Kłodawy urządziła piękną akademię. Po zagajeniu przez kierownika szkoły ob. Glińskiego pełniącego funkcję przewodniczącego Gminnego Komitetu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, najlepsza polonistka szkoły J. Zapolska wygłosiła piękną opracowany referat. Poza tym chór szkolny odśpiewał kilka pieśni na temat bitwy pod Lenino. Zakończeniem akademii było założenie Koła TPPR. W skład zarządu weszli ob. ob. Gliński, Rozwadowska i Kotowicz. (el)

celem wspólnego uczenia Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zespół świetlicowy „Zastalu” wraz z robotnikami wyjechał w ubiegłym tygodniu do Bojadł. Oprócz zespołu „Zastalu” w uroczystości wzięli udział zespół artystyczny Szkoły Podstawowej z Bojadł, który wykonał kilka tańców ludowych w strojach regionalnych.

Zielonogórska Szkoła Przemysłowa „Zastalu” wystąpiła również z tańcami i inscenizacją zespołową, przeplatana deklamacjami.

Na uroczystości nie brakło ani jednego mieszkańca gminy Bojadła, a nawet i gości z gmin sąsiednich. Bogaty program artystyczny, jaki dali robotnicy Zastalu, był żywo oklaskiwany przez zebranych. (Sz)



Dziś wtorek 1 listopada 1949 roku
Dzień zmarłych
Jutro środa 2 listopada 1949 roku
Bogdana

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 500
Milicja Obywatelska 555 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 100
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 992
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 20-830
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44-330

KONKURS GAZETEK
SCIENNYCH ZMP

W pierwszej połowie listopada Zarząd Pow. ZMP urządził konkurs gazetki ściennych z terenu miasta i powiatu. Do konkursu stawiać mogą koła ZMP gminne, miejskie oraz koła przy zakładach pracy. Najlepsze prace będą nagrodzone.

AKADEMIA W ROCZNICĘ
REWOLUCJI
PAŹDZIERNIKOWEJ

W dniu 6 bm. Koło TPPR przy Starostwie Powiatowym urządziło akademię z okazji XXXII rocznicy Rewolucji Październikowej. Na program złożył się referat, oraz część artystyczna.

NAGRODZENIE JUNAKÓW SP.

W związku z zakończeniem III turnusu 20 Brygady SP starosta powiatowy gorzowski ofiarował 5000 zł na zakup mundurów dla junaków z pow. gorzowskiego, którzy wyróżnili się w tej Brygadzie.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Dziewczęta z baletu”
GORZÓW — „Capitol”
„Wilcze Doby”
GORZÓW — „Siołce”
„Sad Honorowy”
KRZYŻ — „Polonia”
„Cygański tabor”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Bez posagu”
MIĘDZYRZECZE — „Świt”
„Diabelska gra”
SŁUBICE — „Piast”
„Syrena”
STRZELCE KRAJEŃSKIE — „Odrodzenie Stalingradu”
SULCIN — „Lech”
„Cztery serca”
TRZCIANKA — „Corso”
„Kłosa szpiega”
WITNICA — „Kometa”
„Ostatni etap”
PIŁA — „Zorza”
„Cygański Tabor”



ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3, tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator, PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 623

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Ludzie bez skrzydeł”
KROSNO — „Lubuskie”
„Goal”
LUBSKO — „Patricia”
„Tragiczny pościg”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Skrzydlaty dorózkarz”
WSCHOWA — „Hej”
„Złoty klucz”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Sad Honorowy”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Spotkanie na Eble”

W Miesiącu Przyjaźni

Kina objazdowe torują kulturze drogę na wieś

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Film Polski zorganizował specjalne kina objazdowe, które docierają do najdalszych miasteczek i wiosek naszego województwa. Dnia 7 bm. wyjechało z Poznania 17 ekip kinowych z 25 filmami radzieckimi. Do dnia 7 listopada kina te obsłużą około 550 miejscowości, zapoznają starszych i młodzieży wsi naszej z życiem i pracą, z osiągnięciami bratniego narodu radzieckiego, z najnowszymi wydarzeniami w kraju i za granicą.

Niedalekie są jeszcze czasy, gdy wieś żyła zabitym deskami, zamkniętym życiem, pozbawiona kontaktu ze światem, w ciastym kręgu błędnego światła lampki naftowej. Wszelkie próby wydostania się z tego kręgu, rozbicia muru, broniącego wstępu do innego, lepszego i rozumniejszego — życia, za góry skazane były na niepowodzenie. Przedwrzósłowy reżim nie zaniechał niczego, by zachować ciemnotę na wsi, tylko bowiem w ten sposób można było opóźnić proces narastania rewolucyjnej świadomości szerokich mas chłopskich.

Tak było. Dziś rząd Polski Ludowej robi wszystko, aby zburzyć granice oddzielające wieś od świata — od kultury i oświaty. Jednym z czynników, torujących kulturze drogę na wieś, są właśnie kina objazdowe. Docierają one do wiosek, których mieszkańcy gdzieś indziej nie wiedzieli dotychczas, co to jest światło elektryczne, co to jest kino. Kino i książka rozpraszają mrok niedawnego zacofania wsi polskiej.

Nie wszyscy jednak chłopcy potrafia zrozumieć i ocenić historyczne przemiany, dokonywające się w ich życiu. Nie potrafia zrozumieć, że Polska Ludowa nie tylko szeroko otworzyła przed nimi bramę do zdobycia kultury i oświaty, lecz że przez kina objazdowe, biblioteki ruchome niesie kulturę i oświatę na wieś.

„JEDNA STRONA MEDALU... Do małego, cichego Raszkowa w pow. ostrowskim przyjechało kino objazdowe. Wydarzenie to niecodzienne, a jednak... W wąskich uliczkach panuje jak zwykle spokój. Wójt — prezes miejscowego koła TPPR — zajęty jest organizowaniem spłaty podatku gruntowego, bo przecież termin wpłat już się kończy. „Dopiero gdzieś w przyszłym tygodniu zajmę się organizowaniem uroczystości, związanej z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” — mówi. W przyszłym tygodniu, tzn. gdy Miesiąc już się będzie kończył. Sekretarz miejscowego Komitetu PZPR również zajęty jest sprawą podatku gruntowego. „Co mówicie, kino przyjechało?” — dziwi się.

Godną pochwały jest aktywność, jaką wykazują sekretarz Komitetu i wójt w organizowaniu spłat podatku gruntowego, szkoda tylko, że dopiero w przededniu ostatecznego terminu. Z drugiej jednak strony powinni oni wiedzieć, że już od 7 października trwa Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, że celem jego jest właśnie pogłębienie przyjaźni między obywatelami i że przyjazd kina objazdowego jest z tym ściśle związany.

Zarządy gminne wszystkich wiosek, do których miało przyjechać kino objazdowe, zostały o tym powiadomione już 7 bm. W Raszkowie w dniu 27 bm. na seans dla młodzieży przyszło tylko 60 dzieci — te, które widziały wóz Filmu Polskiego. Na seans dla dorosłych — tylko 150 osób. Co się okazuje? — Oto wójt i nauczyciel „nie zdążyli” powiadomić mieszkańców Raszkowa i okolicznych wiosek, a także dzieci szkolnych, o przyjeździe kina.

Podobnie niedopuszczalny

był wypadek, jaki się zdarzył w Skalmierzycach; Związek Zaw. Kolejarzy za wypożyczenie sali zażądał tam od Filmu Polskiego 1200 zł lub w Zaniemyślu, gdzie Zarząd Gminny wystawił rachunek za użycie sali gminnej. Kolejarze skalmierzcy i wójt w Zaniemyślu wykazali zupełny brak zrozumienia dla pracy kin objazdowych, będących imprezą społeczną-wychowawczą, a nie dochodową.

...I DRUGA... Nie brak jednak i jasnych stron tej sprawy. Są nią przede wszystkim same ekipy kin objazdowych. Ludzie ci, kochający swą pracę i rozumiejący jej społeczne, wychowawcze i kulturalne znaczenie, nie zrażają się trudnościami spotykającymi w terenie. Weźmy np. jedną z najlepszych ekip kin objazdowych naszego województwa — ekipę wozu nr 16.

Trzej młodzi ludzie — kierownik ekipy Janusz

Wieczorek, kinomechanik Bronisław Wojciechowski i szofer Czesław Wiśniewski — są pełni zapału i entuzjizmu dla swej pracy. Ani zmęczenie, ani chłód nie psują im humoru. Wysokie wyrobie społeczne pozwala im z uśmiechem znosić wszelkie niewygody.

„Już prawie miesiąc nie widziałem mojej rodziny — mówi kierownik Wieczorek — ale to w tym wypadku nie jest najważniejsze. Ważne jest to, aby ludzie ze wsi zrozumieli po co my do nich jeździmy, że niesiemy im przecież „oddech szerszego świata”, żeby zrozumieli, że nie są zapomniani, że Państwo ludowe o nich pamięta i udostępnia im to, czego dotychczas byli pozbawieni”.

Nieprowadzenia i trudności nie zniechęcają pracowników

Redakcja „Gazety Poznańskiej” zakupi niezwłocznie

Roczniki

przedwojennych dzienników, „lustracji i periodyków, które ukazywały się w Poznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat

REDAKCJI

„GAZETY POZNAŃSKIEJ”
Poznań, ul. Kantaka 8/9,
tel. 518-87.

ków ekipy. „Ludzie może jeszcze nie są przyzwyczajeni do naszej akcji. Lecz przecież z każdym rokiem jest i będzie lepiej” — tłumaczy kinomechanik, a szofer, który tak się „zapalił” do pracy w kinie objazdowym, że nawet odożył swój ślub i pojechał w teren, dodaje: „Nasze województwo nie kończy się przecież na Raszkowie, Skalmierzycach czy Zaniemyślu. Do wódem, że jesteśmy potrzebni jest książka życzeń, którą mamy w swoim wozie”.

Przyjeżdżając do nas jak najczęściej — piszą dzieci szkolne z Szymanowic. Nie zapomnijcie o nas, gdy będziecie w tych stronach — proszą mieszkańcy Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Zdzichowicach. Będziemy na was czekać, byście znów przyjechali — zapewniają robotnicy Fabryki Parkietów w Orzechowie. To samo powtarzają robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, poszczególni mieszkańcy wiosek i miasteczek.

„To właśnie jest dla nas najsilniejszą podpora, pozwalającą nam łamać trudności — stwierdza dzielną, pełną zapału ekipa wozu nr 16. — Wiemy, że jesteśmy potrzebni, że chłopcy w odległych wioskach czekają na nas, że wóz nasz toruje nową drogę kulturze, drogę prowadzącą przez polską wieś”.

T. Stanisławska

SPORT

Zwycięstwo pięściarzy polskich w Finlandii

Drugie spotkanie naszych pięściarzy w Finlandii przyniosło im zwycięstwo 12:4 w Łaperanta. Z Polaków zwyciężyli: Woźniak, Panke, Debisz, Chychla, Flisowski i Szymu-

ra; przegrali — Grzywocz i Cebulak.

Tirana-Zódz 1:0

Reprezentacyjna drużyna piłkarzy albańskich rozegrała wczoraj w Łodzi swoje pierwsze spotkanie na ziemiach polski, wygrywając jako reprezentacja Tirany z Łodzią 1:0.

Albańczycy zachwycili swą piękną grą. Górowali oni wyraźnie nad Polakami szybkością oraz grą zespołową. Łódzianie niską przegraną zawdzięczać brakowi wykończenia u przeciwników.

Jedyna bramka padła w drugiej części gry ze strzału Bo-riczi.

Tenisiści nadal wygrywają w Sztokholmie

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Sztokholmie na kortach krytych, wszyscy trzej Polacy wygrali swoje walki, przy czym Skonecki pokonał Perssona 11:9, 6:1.

Mistrzowie ZSRR w szermierce

W zawodach szermierczych o mistrzostwo Związku Radzieckiego, rozegranych w konkurencji drużynowej i indywidualnej, startowało 16 zespołów ponad 200 zawodników. Drużynowo pierwszym miejscem podzieliły się zespoły Moskwy i Leningradu, które zdobyły jednakową ilość punktów.

Z wyjątkiem Wyszpolskiego, który obronił tytuł mistrza we florecie, we wszystkich innych broniach mistrzostwo zdobyli nowi zawodnicy. W szabli zwyciężył Gruzin

Adarow, w szpadzie zwyciężył Ponomarew (Moskwa), a w walkach na bagnety pierwsze miejsce zajął Mielnikow (Moskwa). Tytuł mistrzyni we florecie kobiecym zdobyła Sztokowa.

Węgry - Bułgaria 5:0

Rozegrane w Budapeszcie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między pierwszymi reprezentacjami Węgier i Bułgarii, zakończyło się zwycięstwem Węgrów 5:0 (1:0).

Keres prowadzi

w mistrzostwach szachowych ZSRR

Największym zainteresowaniem, wśród licznie zebra-

Zenderowski triumfuje na żużlu w Bytomiu

W Bytomiu odbyły się wyścigi motocyklowe na żużlu z udziałem czołowych żużlowców Polski za wyjątkiem chorągiew Smoczyka.

Przyniosły one duży sukces zawodnikom Unii — Leszno, bowiem Zenderowski zdobył pierwsze a Woźniak drugie miejsce. Paluch (Bytom) był dopiero 6-ty.

Tragiczna śmierć Marcela Cerdana

W katastrofie wielkiego samolotu francuskiego, który

rozbił się podczas lotu do New Yorku, wśród 40 ofiar znajduje się Marcel Cerdan, były bokser, mistrz świata w wadze średniej, jeden z najlepszych bokserów, jakiego posiadała Francja. Cerdan leciał do Nowego Jorku, gdzie miał ustalić datę spotkania rewanżowego z La Mottą, który kilka miesięcy temu odebrał mu tytuł mistrzowski. Cerdan żył w dużej przyjaźni ze znanymi polskimi bokserami we Francji — Krawczykiem i Walczakiem.

Po 8 rundach w mistrzostwach prowadzi Keres — 5,5 pkt. przed Kotowem — 5 pkt. oraz Smysłowem i Bolesławskim — po 4,5 pkt.

Gwardia (Wronki) — Związkowiec II (Szamotuły) 6:1

Rozegrany na stadionie SP w Szamotułach mecz piłkarski pomiędzy II „Związkowcem” a Gwardią z Wroniek zakończył się zwycięstwem gospodarzy, którzy przewyższali „gwardzistów” szybkością i techniką. Bramki dla Związkowca zdobyli Kalotka 2, Konieczny, Ratajewski, Spychała i Kryg po jednej. Dla gości lewy łącznik.

Marsze Jesienne w Luboniu

W Luboniu odbyły się Marsze Jesienne „Ślakiem Zwycięstw”, które zgromadziły młodzież żeńską i męską oraz młodzież szkolną, ZMP i „SP” z miejscowych fabryk i szkół. Młodzież z entuzjazmem przystąpiła do poszczególnych marszobiegów, uzyskując dobre czasy na odznakę OSFlz — zwykłą i wybitną. Trasa marszów przebiegała z Lubonia w kierunku do Puszczykowa. (KF)

O wejście do II ligi: KOLEJARZ (ŻYDGI) — WŁOCHNIARZ Ł. 7:2
KRAKÓW
ŚLĄSK OPOLSKI 4:3

Ludwik Cegiełka

EKSPORT DROBIU, JAJ
PIERZA I DZICZYŻNY

TUCZARNIA DROBIU I PRZETWÓRNA

OSTRZESZÓW pow. Kępno Wlkp.
Aleja Wojska Polskiego

Telefony 25 i 61 Skróty telegr. „ELCE”

Poleca:

wszelkie gatunki drobiu i podrobów drobiowych

5 dojarzy

potrzebuje natychmiast

Zespół P.G.R. Konarzewo
p. ta Dopiewo pow. Poznań

PRZETARG

WYDZIAŁ POWIATOWY W ZIELONEJ GÓRZE
zawiadamia, że 10 listopada 1949 r. o godz. 10 jako pierwszym terminie odbędzie się

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Guy”. Samochód można oglądać codziennie od godz. 8 do 15 w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze przy ul. Stalina 7.

Samochód niesprzedany w pierwszym terminie, zostanie wystawiony na przetarg w dniu 15 listopada br. o godz. 10.

Oferty w zalakowanych kopertach z dołączonym kwitem na wpłatę do kasy Wydziału Powiatowego kaucję w wysokości dziesięć tysięcy złotych, należy składać w Starostwie Powiatowym zielonogórskim, pokój nr 27 do dnia 10 listopada br. do godz. 10, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Fa C. HARTWIG, S. A.
Ekspozytura Rejon. w Poznaniu, ul. Towarowa 15/20
ogłasza

nieograniczony przetarg ofertowy

na sprzedaż 120 m toru kolejki wąskotorowej 10 wywrotek 2 platform

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno kolejki” należy składać w terminie do dnia 15. 11. 1949 r. w firmie C. Hartwig, S. A. Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu, ul. Towarowa

Ofertę zalacza do oferty kwit na wpłatę w kasie C. Hartwig, S. A. wadium w wysokości 2 proc. kwoty oferowanej. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru reflektanta oraz unieważnienie przetargu bez podania motywów. Kolejną podlegającą sprzedaży można oglądać na placu C. Hartwig, S. A. w Poznaniu, przy czym bliższych informacji udziela kierownik techn.-transportowy od godz. 8-16.

C. HARTWIG, S. A.
Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu

OKR. URZĄD PAŃSTW. GOSP. ROLNYCH w Poznaniu

poszukuje księgowych bilansistów i księgowych technicznych

ze znajomością rachunkowości rolnej do pracy w Okręgu oraz w Zespołach i na poszczególnych gospodarstwach rolnych. Uposażenie według Układu Zbiorowego Rob. i Prac. Rolnych wzgl. według umowy. Kandydaci z odpowiednimi kwalifikacjami zgłaszają się w Biurze Personalnym przy ul. Fredry 12 — IV piętro. G. 1739

Ogłoszenie

Wojewoda Poznański
decyzją nr A. C. II 7383/49 z dnia 17. 10. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Władysława Gabryela, zamieszkałego w Poznaniu, ul. Poznańska 7 na Gabryelski. Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Martę Helenę (2 im) i niepełnoletnie dziecko Andrzeja. G. 1738

Zagubiono legitymację Związku Zaw. Prac. Samorządowych na nazwisko Stanisław W. Glaz, Gubin. G. 1729

Zagubiono książeczkę wojskową Zieleną Górą oraz inne dokumenty, nazwisko Kazi- mierz Michałak Gubin.

Zagubiono legitymację. PZPR nr 1 229 936, ZZZ nr 190 298. TPPR. Komendanta Straży Przemysłowej, wydane w Żywcu. PPR, wydana w Parzynie w r. 1944, na nazwisko Benedykt Róśka Kleszczewo pow. Środa. K. 1735

Zagubiono legitymację b. PPS nr 889 135 na nazwisko Henryk Cofta, Krzyż Wlkp. G. 1733

Zagubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKK Szamotuły na nazwisko Maksymilian Patela znm. Sulcín ul. Paderewskie- go. G. 1728

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9 Konto P. K. O. Poznań 7-4410. Telefony: Red. nac. 619-88. 2-ca red. nac. 609-73, sekr. 619-87, dział lokalszy 618-22

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

12-letni terenowy sportowy i dział listów 618-38

W MUZEUM ROGALIŃSKIM

Niezmiennie donosiliśmy jest również fakt, iż dzięki zniesieniu obszarniczej własności rolnej, szereg zabytkowych pałaców jak i artystycznych, stylowych mebli przeznaczonych dawniej wyłącznie do użytku obszarników, stało się własnością całego narodu.

Muzeum Wielkopolskie, które po zwycięskim ukończeniu wojny otwarte zostało dla publiczności już w maju 1945 r., nie mogło w swych obecnych murach dać pomieszczenia szerego-

kartek rękopisów, kryjących w sobie twórczą myśl, walczącą o nowe, lepsze formy ludzkiego bytu.

Rogalin jako miejscowość jest zresztą także swoistym dokumentem epoki „panów i chamów”. U wrót niemal pałacowego parku przykucnęły słomą kryte lepianki wsi Rogalin. Poczerniały od deszczów strzechy wymownie świadczą o tym, w jakich ramach toczyła się kiedyś egzystencja chłopów, którzy musieli pracować, aby „wybrańczy losu” mogli nic nie robić w pałacowych komnatach.

Rola muzeów jako zbiorów cennych dzieł sztuki uległa w odrodzonej Polsce Ludowej zasadniczej przemianie. Sztuka i kultura przestały być przywilejem klas posiadających, a muzea wyłącznie „grobowcem sztuki”, dostępnym tylko dla „elity” czy „znawców”. Państwo ludowe udostępniło korzystanie z dóbr kulturalnych szerokim masom ludzi pracy fizycznej i umysłowej, bez względu na ich dotychczasowe wykształcenie i znajomość spraw sztuki. Jednocześnie zmienił się też pogląd na rolę i zadania muzeów. Z nieożywionych żądną myślą przewodnią „galerii sztuki”, kompletujących dzieła według chronologicznego porządku, muzea przekształcają się w pomniki kultury, tworzone według pewnej, zaplanowanej z góry koncepcji — powiązania i segregowania zbiorów w aspekcie myśli postępowej, charakterystycznej dla określonej epoki historycznej.

ścian spoglądają dumnie po dobitny wodzów Francuskiej Rewolucji, płomienny Rouget de Lisle śpiewa po raz pierwszy „Marsyliankę”, słowa Połanieckiego Uniwersału obwieszczaają chłopom polskim uwolnienie z jarzma pańszczyzny, a szewce Kiliński broni Warszawy przed wojskami carskimi.

Bieg historii

Ignowu koło historii przebiegało się o wiek dalej. XIX stulecie nie ustalo w walce podjętej przez ojców i dziadów o wyrównanie społecznych krzywd, o zniesienie narodowego ucisku i wszelkiej niewoli. Postępowa myśl demokratyczna znajduje w Polsce najwspanialszego przedstawiciela w Joachimie Lelewelu. Z białej ściany bidermajerowskiego gabinetu wołają ku nam gorące słowa Lelewela:

I wreszcie jako ostatni zwiedzamy gabinet Kraszewskiego, który podjętą w r. 1879 zbiórka pieniężną uratował ówczesny Teatr Polski w Poznaniu przed widmem zlicytowania go przez pruskich komorników. Na uwagę zasługuje tutaj m. in. piękna szafka-kufel, ofiarowana Kraszewskiemu, autorowi pracy o równouprawnieniu Żydów, przez żydowskich sprzedawców sklepowych w Warszawie.

Problemy wsi i chłopów

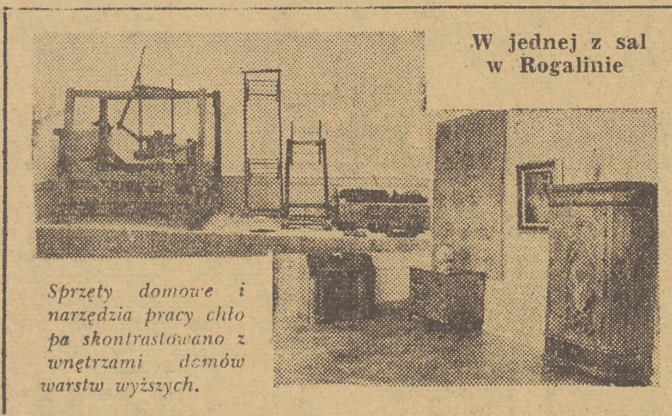
Wędrowka po pałacu rogalińskim skończona. Idziemy jeszcze do gmachu dawnej galerii obrazów. Tutaj przedstawiono w kilku salach dzieje zagadnienia chłopskiego, życie wsi od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy, narzędzia pracy rolnika od prymitywnej sochy do kombajnu.

Muzeum w Rogalinie nie jest kartą zamkniętą. Dzieje myśli postępowej przedstawiono w nim zaledwie do połowy XIX stulecia. Muzeum nie pokazało zupełnie ruchu robotniczego ostatnich kilkudziesięciu lat. Niewątpliwie brak ten będzie uzupełniony, aby całość myśli przewodniej rogalińskiego Muzeum nie była naruszona.

Niemniej w swojej koncepcji Muzeum Rogalińskie nie ma w Polsce konkurenta. W jego urządzenie włożono dużo trudu, starań i serca. Nie tylko praca projektodawców dr. Malinowskiego i mgr. Kępińskiego oraz zabieg kustosza dr. Eckhardta, ale i wysiłek całego personelu Muzeum Wielkopolskiego umożliwił przeobrażenie opustoszałego pałacu w tchnący życiem i myślą przybytek nauki i ośrodek kultury. Napracowali się też dobrze stolarze tow. Bąk i tow. Szczerkowski, tow. Wiatr, który uzupełniał zniszczone sztukaterie, modelarz Sikorski i niezmordowani w pracy dozorczy muzealni tow. Wyrwa i Pęczynski oraz magazynier tow. Marciniak i wielu innych szarych pracowników.

Muzeum Rogalińskie zwięźle dotychczas ponad 15 tys. osób, w czym większość stanowili członkowie związków zawodowych. Rogalin trzeba udostępnić szerokim rzeszom ludzi pracy, którzy pragną tam znaleźć nie tylko niedzielną rozrywkę, ale pogłębić swą wiedzę o dziejach postępowej myśli w Polsce.

E. Pawlinowa



W jednej z sal w Rogalinie

Sprzęty domowe i narzędzia pracy chłopów skontrastowano z wnętrzem domów warstw wyższych.

wi nowostworzonych działów. Położony w pobliżu Poznania wspaniały pałac w Rogalinie, łącznie z otaczającym go parkiem i dąbrową, przedstawiał nie tylko pierwszorzędny obiekt za bytkowy, ale nadawał się znakomicie na pomieszczenie zbiorów. Plan założenia tam oddziału Muzeum Wielkopolskiego powstał jeszcze w 1947 r.

Nowa koncepcja

Muzeum Rogalińskie zaprojektowane według z góry obmyślanego planu, stało się pierwszą w Polsce próbą powiązania zbiorów artystycznego rzemiosła — w pierwszym rzędzie meblarskiego — z dokumentami myśli postępowej, charakterystycznymi dla każdej epoki. Ponadto sztuce „warstw wyższych”, wykwiłt połączonych salonów i dzieła wybitnych mistrzów, postanowiono skontrastować z przykładami sztuki i kultury ludowej.

Realizacja tego planu stworzyła dzieło, które przemawia do zwiedzających nie tylko pięknem artystycznym urządzonych wnętrz, ale i wymową starych druków, wyblakłych

Stulecia mówią

Jesień ubarwiła aleje i grabowe szpalery rogalińskiego parku złotem i czerwienią wędnących liści.

Słoneczna cisza zawisła wśród starych drzew, na zeschłych konarach dębu powiewają jak flagi nitki białego lata. Wnętrze pałacu, barbarzyńsko ogołoczonego przez hitlerowców łni dzisiaj lustrami woskowych posadzek i urzeka pięknem starannie dobranych mebli. Pozwólono je

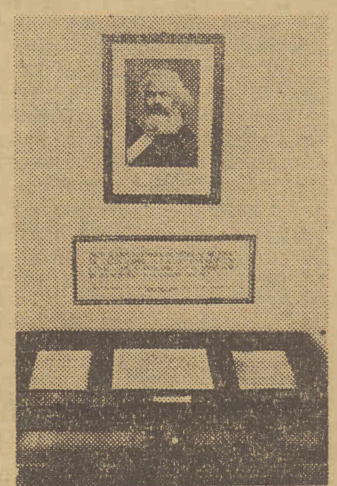
tutaj z różnych miejsc i z różnych stron, wszystkie prawie jednak posiadają tę wspólną cechę, że zbudowały je ręce polskich rzemieślników i artystów — że zdobiły wnętrza polskich domów.

Wchodzimy do sali Krzysztofa Arciszewskiego i od razu jesteśmy w centrum problemów, które zajmowały umysły ludzkie XVII w. Przy oknach stare globusy, na stołach pościelone mapy dalekich lądów, a na nich wytyczone szlaki, które przemierzał Arciszewski, admirał floty holenderskiej, a jednocześnie obrońca murzyńskich niewolników i opiekun uciskanych Indian południowo-amerykańskich. Ten w Rogalinie urodzony, późniejszy wychowanek arińskiej szkoły w Śmiglu, człowiek o umyśle śmiałym i buntowniczym całe życie walczył z jeźniem kółtunistwem Polski Wznowy. W okresie powszechnego w Polsce nieuctwa i hamowania postępowej myśli przez klasztorne szkoły, Arciszewski, doskonały znawca matematyki i nauk przy-

rodniczych pisał dzieła z dziedziny budowy fortyfikacji morskiej i strategii o charakterze nowoczesnych podręczników.

A oto przechodzimy z jednej tylko sali do drugiej i już jesteśmy w środowisku, które powstało o całe 100 lat później. Mebelki z czarnej laki, komoda w kształcie chińskiej pagody i inne graczki określane krótko mianem „chińszczyzny” — tak bardzo modnej w połowie XVIII w. — zdradzają najwymowniej, że mamy przed sobą świadków ery podbojów kolonialnych państw imperialistycznych. Ze starych rycin woła o pomstę tragedia porywanych niewolników i bestialskie katordgi, stosowane przez „białych władców” wobec Murzynów. W migawkowym skrócie ukazano blask złoconych salonów dworskich, zbudowanych na fundamencie krzywdy i wyzysku miejscowego chłopstwa i zamorskiego niewolnika.

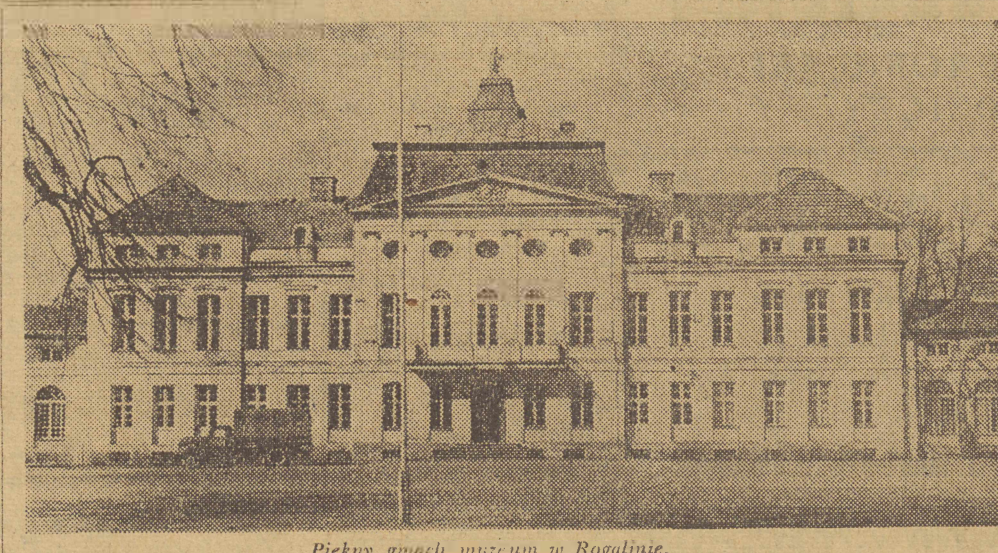
Postępowa myśl ludzka wdarła się jednak do rokokowych buduarów i przepłoszyła stamtąd upudrowanych gniebiceli ludu. Ze



Portret i dzieła Karola Marksa, w Muzeum Rogalińskim

la, skierowane ongiś do demokratów rosyjskich: „Nie masz podziału między tymi Rosjanami i Polakami, którzy kochają wolność”. W gablotkach za szkłem spoczywają cicho, ujęte w skromną czerń druku, pełne ognia i dynamiki odezwy Marksa i Engelsa, zatytułowane „Révolution polonaise du 22 février 1846”, czyli „Rewolucja Polska 22. II. 1846 r. Na zjeździe w Brukseli w 1846 r. Karol Marks rzucił wtedy światu w twarz, że wyzwolenie Polski Demokratycznej „staje się sprawą honoru dla wszystkich demokratów Europy”.

Sala Wiosny Ludów obrazuje przebieg walk staczących wówczas w Wielkopolsce.



Piękny gmach muzeum w Rogalinie.



Przełożył Józef Prodzki

Nasuwały się wprawdzie poważne wątpliwości jak można było ciemną nocą, podczas ulewnego deszczu wybiegłszy z oświetlonego domu na ciemną ulicę dostrzec i zapamiętać tyle szczegółów dotyczących zewnętrznego wyglądu człowieka, który — zgodnie z tym co mówił świadek — przebiegł obok z dość znaczną szybkością. Niemniej zastanawiającą rzeczą było, iż ów świadek bez trudu poznał w wychudłym i zarośniętym Sancho Aneiro owego wygolonego człowieka, którzy rzekomo przebiegł obok niego.

Ale sędzia śledczy Pappula przybył do Bakbuk nie po to, aby się zastanawiać. Miał robić swoje i właśnie dla tego podpowiedział świadkowi, że prawdopodobnie światło błyskawicy pomogło mu zauważyć i zapamiętać biegającego przestępcę. Świadek ze swojej strony potwierdził, iż istotnie było to światło błyskawicy, które mu przyszło z pomocą.

Ten właśnie szczegół był najbardziej zastanawiający w tym dość niezwykłym zenaniu, wiadomo bowiem, iż błyskawice rozbijają jedynie podczas burz, a w nocy trzeciego września siał się zwykły jesienny deszcz. Sędzia Pappula, który przybył do Bakbuk znacznie później — mógł nie wiedzieć, że tej nocy padał taki właśnie zwykły jesienny deszcz, świadek natomiast wiedział o tym, ale

nie uważał jednak za właściwe sprzeczać się z wiceprokuratorem, który zapewne lepiej od niego wie, czego potrzeba do triumfu sprawiedliwości.

Aneiro, zdając sobie sprawę, z tego, że dojdzie do przewodu sądowego, uznał za właściwe nie zgłaszać żadnych zastrzeżeń, po to, by wykorzystać ten atut podczas rozprawy.

Inny świadek oskarżenia usłyszawszy alarm, jaki tego wieczoru wszczął Buko Sus, miał jakoby wychylić się przez okno i widzieć innego biegnącego człowieka, w którym po upływie trzech tygodni od napadu na Beroime potrafił szczegółowo opisać dziewiętnaście charakterystycznych cech doktora Popfa, włącznie do kształtu jego uszu i nieznacznej blizny na jego lewym policzku. Ten świadek dałby bardzo wiele za to, by móc odwołać swe zeznania, jednak zagalopował się za daleko.

Czwartego września, gdy cały Bakbuk wiedział już o krwawym wydarzeniu na ulicy Wszystkich Świętych ów świadek z głupoty nakłamał jakoby widział wczoraj w nocy doktora Popfa biegnącego obok okien jego domu. Nie mógł teraz odwołać swych słów bez narażenia się na zarzut, iż jest zwykłym kłamcą. Przede wszystkim dbał o opinię. Był stroicielem fortepianów.

Znaleźli się też jacyś ludzie, którzy mieli słyszeć, jak Aneiro powiedział do doktora Popfa, opuszczając skwer: „To nic doktorze, porachujemy się jeszcze dzisiaj z tym przeklętym szczyłem!”. Doktor miał mu odpowiedzieć: „Będę panu bardzo wdzięczny, panie Aneiro!”.

Do sędziego Pappula zgłosił się pewien ślusarz nazwiskiem Soor i prosił aby zapisać to, co Aneiro miał mu powiedzieć podczas ostatniego strajku w rzeźni. „Warto by podciąć grdyki jednemu i drugiemu z tych krwiopijców, a wtedy odechce im się walczyć z nami!”.

Innemu znów pracownikowi rzeźni. Nerensowi, Aneiro miał jakoby powiedzieć opuszczając więzienie, co na stępuje: „Ta przeklęta rodzina Beroime drogo zapłaci za moje więzienie! Krew będzie się lała! Będę się mścić bez końca!”.

Aneiro zażądał konfrontacji z Soorem i Merensem. Sędzia Pappula odmówił, pod protektem, iż obydwaj wyjechali z Bakbuk. Wtedy Aneiro zażądał by w aktach zaznaczono, iż ci obydwaj fałszywi świadkowie podczas ostatniego strajku w rzeźni byli łamistrajkami i że nie nawidzą go jako organizatora tego strajku, ponadto zaś że jeden z nich jest płatnym wywiadowcą dyrekcji rzeźni do którego należało informowanie o nastrojach panujących wśród robotników. O ile chodzi o drugiego — jest on dalekim krewnym pani Beroime.

Sędzia Pappula oświadczył, iż nie może zadośćuczynić prośbie Aneiro, gdyż tego rodzaju twierdzenia wymagają skrupulatnego skontrolowania.

Trzej inni świadkowie zbadani przez niezmordowane go sędziego, zauważyli na ulicy Wszystkich Świętych na krótko przed napadem na Beroime jakąś ludzką postać skradającą się wzdłuż murów. Uczciwie zeznali, iż nie potrafili opisać wyglądu tego człowieka z powodu panujących ciemności. Wtedy sędzia Pappula zaczął im podpowiadać charakterystyczne cechy sylwetki Aneiro. Na straszyl owych prostodusznych ludzi, uwikłał ich w sieć krzyżowych pytań i w rezultacie uzyskał, iż każdy z nich podpisał się pod zeznaniem, z którego wynikało iż „jest rzeczą możliwą, iż zauważony przez nich na ulicy Wszystkich Świętych osobnik był okazałym im do rozpoznania Sancho Aneiro”.

(Ciąg dalszy nastąpi)